

REDAKCJA
BIAŁYSTOK
ul. Piarskiego 10 Tel. 96
Za wydawnictwo odpowiedzialny
Mikołaj Zdanowicz

Cena 10 groszy

KURJER BIAŁOSTOCKI

Biblioteka Narodowa
J. R. 244A

Na wypadek zagrożenia niepodległości Polski W. Brytania zobowiązuje się udzielić wszelkiej pomocy

Doniosłe oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin



Premier Neville Chamberlain.

LONDYN, 31.3 - ATE - O godz. 11 rano, bezpośrednio po otwarciu posiedzenia Izby Gmin, p. o. przewodniczącego opozycji poseł Labour Party, Artur Greenwood zwrócił się do premiera zapytaniem, czy może złożyć oświadczenie o sytuacji europejskiej.

Premier Chamberlain, witany entuzjastycznymi oklaskami, oświadczył:

„Tak jest, jednak wolę złożyć oświadczenie po południu. Jeżeli Izba zgodzi się zamknąć porządek dzienny przed odroczeniem posiedzenia, odpowiem na zapytanie posła Greenwooda przed zamknięciem obrad”.

Pos. Greenwood: „Jestem przekonany, że wobec powagi sytuacji nikt nie będzie wywierał nacisku na premiera, żeby złożył oświadczenie wcześniej, aniżeli sądzi, iż jest to możliwe”.

Czy wolno mi jednak zapytać, czy wobec krążących alarmujących pogłosek, premier może udzielić jakichkolwiek wyjaśnień, by w międzyczasie zapobiec dalszym pogłoskom i czy może podać w przybliżeniu godzinę, o której uzna za wskazane złożyć oświadczenie”.

Premier: „Mam nadzieję, że będę mógł złożyć oświadczenie przed godziną 3 po południu. Pogłoski, o których wspomina poseł Greenwood, są mi znane, jednak żadne informacje oficjalne, które są w moim posiadaniu, ich nie potwierdzają. Nie należy przypuszczać, że rząd traktuje pogłoski te jako prawdziwe”.

O godz. 14.50 w niezwykłej napiętej atmosferze premier Chamberlain powstał w Izbie Gmin i złożył następujące oświadczenie:

„Jak już stwierdziłem dziś rano, rząd Jego Królewskiej Mości nie posiada oficjalnego potwierdzenia pogłosek o ponownych wystąpieniach przeciw Polsce, wobec czego nie należy ich przyjmować jako prawdziwe”.

Z prawdziwą przyjemnością skorzystam z tej okazji, żeby raz jeszcze zdefiniować wytyczne polityki rządu Jego Królewskiej Mości. Polityka ta stale głosiła hasło porozumienia drogą rokowań między zainteresowanymi stronami i regulowania wszelkich kwestii spornych, jakie mogą powstać między nimi. Rząd brytyjski uważa, że tego rodzaju metoda jest naturalna”.

Zdaniem rządu Jego Królewskiej Mości, nie ma kwestii, której by się nie dało rozwiązać na tej drodze i rząd nasz nie widzi żadnego usprawiedliwienia dla uciekania się do siły lub też grożenia użyciem siły”.

Jak Izba wie, pewne konsultacje odbywają się obecnie z innymi rządami”.

Aby całkowicie jasno określić stanowisko rządu Jego Królewskiej Mości w międzyczasie, zanim te konsultacje będą ukończone, pragnę poinformować Izbę, że:

w czasie okresu konsultacji na wypadek jakiegokolwiek akcji, która wyraźnie zagrozi niepodległości Polski i której rząd Polski uzna za właściwe i konieczne przeciwstawić się przy pomocy sił zbrojnych, rząd Jego Królewskiej Mości czuć się będzie zobowiązany natychmiast udzielić rządowi polskiemu wszelkiego poparcia, jakie znajduje się w jego mocy.

Tym samym Anglia daje rządowi polskiemu wiążące zapewnienie w tym względzie.

Pragnę dodać, że rząd francuski upoważnił mnie do stwierdzenia jasno, że stoi na tym samym stanowisku w tej sprawie co rząd brytyjski.

Angielsko-francuskie zbrojenia powietrzne

Wizyta francuskiego min.

lotnictwa w Londynie

LONDYN, 30.3. - ATE - W tuższych dniach wojskowych przywiązuja wielką wagę do wizyty francuskiego min. lotnictwa, Guy La Chambre i wyższych oficerów sztabowych, którzy przybędą do Londynu dn. 3 kwietnia.

Podczas pobytu misji francuskiej zostaną omówione zarówno sprawy koordynacji działania lotnictwa Francji i Anglii, jak też i pomocy angielskiej w reorganizacji i ekspansji produkcji lotniczej we Francji. Min. La Chambre zwrócił podczas swego pobytu angielskie fabryki lotnicze.

Komentując stan lotnictwa angielskiego, korespondent lotniczy „Daily Telegraph” donosi, że z końcem bież. roku lotnictwo angielskie w metropoli będzie rozporządzało 2.370 samolotami pierwszej linii wobec 4.000 samolotów, którymi będą dysponowali Niemcy.

Korespondent zaznacza, że program rozbudowy lotnictwa, który został na pewien czas wstrzymany, wobec polityki „uspokojenia” premiera Chamberlaina, będzie w obliczu nowych wydarzeń poddany rewizji. Należy oczekiwać w najbliższej przyszłości ogłoszenia dodatkowego programu lotniczego.

P. PREZYDENT R. P. PRZYJĄŁ GEN. HALLERA

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w południe gen. broni w stanie spoczynku Józefa Hallera, prezesa rady naczelnej Stronnictwa Pracy.

P. PREZYDENT R. P. SUBSKRYBOWAŁ POŻYCZKĘ LOTNICZĄ



P. Prezydent R. P. prof. L. Mościcki subskrybował pożyczkę lotniczą w wysokości 20.000 zł. Na zdjęciu chwila podpisywania deklaracji przez P. Prezydenta. Z lewej stoi komisarz pożyczki lotniczej gen. broni L. Berbecki.

P. Prezydent Rzplitej podpisał Poż. Lotniczą na 20.000 zł

Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki przyjął w dniu 30 bm. komisarza generalnego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. broni inż. Leona Berbeckiego z meldunkiem o postępie akcji pożyczkowej.

P. Prezydent wyraził głęboką radość z ogólnego entuzjazmu z jakim całe społeczeństwo przyjęło pożyczkę, interesując się żywo całokształtem akcji oraz udziałem w niej poszczególnych sfer społecznych.

Jako pierwszy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej P. Prezydent wręczył gen. Berbeckiemu deklarację kwoty zł 20.000 na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Jednocześnie P. Prezydent R. P. raczył przyjąć wysoki protektorat nad naczelnym komitetem pożyczki przeciwlotniczej

75 milionów zł w trzy dni

Suma zadeklarowana przez społeczeństwo polskie na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, przekroczyła wczoraj 75 milionów zł.

Gen. Berbecki u Marszałka Śmigłego-Rydza

W dniu 30 bm. o godz. 13 Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął komisarza generalnego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej generała broni inż. Leona Berbeckiego, który złożył meldunek o przebiegu subskrypcji. Gen. Berbecki zameldował Wodzowi Naczelnemu o niezwykle entuzjastycznym przyjęciu pożyczki przez całe społeczeństwo i o imponującym tempie, w jakim wzrastają sumy zadeklarowane, napływające ze wszystkich stron kraju i od wszystkich warstw społeczeństwa. Akcja pożyczkowa ogarnęła również Polaków z zagranicy i stamtąd napływają coraz liczniejsze deklaracje.

Ze szczególnym wzruszeniem P. Marszałek wysłuchał meldunku o zgłoszeniach dzieci. Wśród tych setek tysięcy, które napłynęły od dzieci i młodzieży w ciągu pierwszych dwóch dni akcji pożyczkowej, znalazły się litwy, techniczne do armii i jej Naczelnego Wodza, pełne wiary i ufności w siłę polskiego oręża.

Gen. Berbecki zameldował równocześnie P. Marszałkowi, że wszystkie odłamy myśli politycznych w Polsce zgłosiły pełną gotowość zadokumentowania swojej jedności i spójności narodowej w dziedzinie obrony państwa, zgłaszając akces do naczelnego komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

P. Marszałek informował się o tym, jakie siły i które dziedziny biorą szczególnie żywy udział w akcji pożyczkowej i na zakończenie audiencji oświadczył gen. Berbeckiemu:

„Mam nadzieję, że dołoży pan general i wszyscy jego współpracownicy wszelkich starań, ażeby wyznaczona kwota była pokryta kilkakrotnie”.

Marszałek Edward Śmigły-Rydz wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu nad naczelnym komitetem pożyczki przeciwlotniczej.

Sejm litewski ratyfikował układ z Niemcami

KOWNO, 30.3 - PAT. - Dziś o godz. 10.20 odbyło się posiedzenie sejmu litewskiego. Z członków rządu przybyli na posiedzenie premier gen. Czernius oraz min. spraw zagr. Urbyszys.

Po zagażeniu posiedzenie przez przewodniczącego sejmu zabrał głos min. Urbyszys, stwierdzając w kilku słowach, że w dniu 21 bm. na ponownym posiedzeniu sejmu przedstawił przebieg pertraktacji w Berlinie z dnia 20 bm. i zakomunikował o podpisaniu układu niemiecko-litewskiego w sprawie odstąpienia Rzeszy Niemieckiej kraju kłajpedzkiego. Minister prosił sejm o wyrażenie zgody na ten układ.

Po Urbyszysie zabrał głos poseł Putwunskis, oświadczaając, że, biorąc

pod uwagę sprawozdanie min. Urbyszysa oraz obecną sytuację, proponuje przyjęcie następującej rezolucji:

„Sejm udziela potrzebnej zgody na ratyfikowanie układu niemiecko-litewskiego”.

Przewodniczący sejmu Szakenis zapytał, kto jest przeciwny temu

Roboty fortyfikacyjne w Kłajpedzie

KŁAJPEDA, 30.3 - (ATE.) - Podjęcie w przyspieszonym tempie robót nad fortyfikowaniem fortu w wybrzeży Kłajpedy sprawiło, iż w Kłajpedzie zapanował brak rąk do pracy. Z terytorium kraju kłajpedzkiego władze niemieckie nie chcą pod różnymi pozorami wypuszczać robotników litewskich, którzy zatrudnieni są przymusowo przy robotach fortyfikacyjnych. Do mniej odpowiedzialnych robót używa się również więźniów Litwinów i Żydów.

Sześć fortyfikacji Kłajpedy kapitan fregaty, Fritz von Mollmann, którego sztab mieści się w hotelu „Victoria”, wydał obwieszczenie, ostrzegające osoby zatrudnione przy robotach

włnoskowi, a kto powstrzymuje się od głosowania. Na pytania te sejm odpowiadał milczeniem. Wobec tego należy uważać wniosek posła Putwunskisa jako przyjęty.

Należy podkreślić, że pytania, - kto jest za wnioskiem - w ogóle nie postawiono. Całe posiedzenie trwało około 15 minut.

fortyfikacyjnych, iż zarówno sabotaż jak i udzielanie wiadomości osobom postronnym o postępach robót karane będzie jak najsurowiej.

„ZDRAJCY NARODU NIEMIECKIEGO”

KŁAJPEDA, 30.3 - (ATE.) - Niemal codziennie na ulicach Kłajpedy spotyka się niemieckich działaczy socjalistycznych i demokratycznych, którzy zostali aresztowani po zajęciu Kłajpedy przez wojska niemieckie.

Ludziom tym szturmowcy przyczepiają plakaty z napisem: „Jestem zdrajcą narodu niemieckiego” i odprowadzają ich ulicami miasta”.

Gdzie jest Anka z gospody „Jamaika”?

Nad Tamizą, w dzielnicy portowej Londynu, ma gospoda zwana „Jamaiką”, której właściciel Coppard trudni się przemytem różnych wartościowych towarów do Anglii. Towary te, sprowadzane najczęściej z Amsterdamu, na parowcu „Nadzieja”, opakowane w blaszane puszki, zatapia się w rzece w pobliżu gospody, stojącej nad samą wodą, a potem, w odpowiedniej chwili, wylania i wywozi na miejsce przeznaczenia. Duszą przedsiębiorstwa jest córka Copparda, Anna, która zażądała „Nadzieję” daje sygnały, kiedy może wykonywać swoje czynności, nie narażając się na wykrycie przez policję, rzecznicą, mającą swój posterunek naprzeciw „Jamaiki”, po przeciwnej stronie rzeki.

Ale w drodze Coppardowi i jego ludziom zaczyna wchodzić inna tajemnicza banda, na której czele stoi niejaki Donovan. Czując niebezpieczeństwo, grożące ze strony tej bandy, Anna zaprasza do pomocy niejakiego Scotta O'Hare, Gdy pewnego razu obój z

O'Hare udał się na umówiony punkt wybrzeża, aby dać sygnał wracającej z towarem „Nadziei”, zostali porwani przez bandę Donovaną i zamknięci w nadbrzeżnym opuszczonym domu. O'Hare jednak oswoiwszy Annę, sam zaś wraca na miejsce, ulega przemocy i umieszczony zostaje na okręcie wrogłej bandy. Upatrzywszy stosowną chwilę ucieka, wzniewszy pożar na statku. Ponieważ wszystko wskazywało na to, że za Donovanem stoi ktoś inny, postanawia, mający swą siedzibę w Antwerp, O'Hare jedzie do Antwerp gdzie wraz z przyjaciółmi, dzielnikiem Jamesem, zostaje osaczony w splumie portowej i ledwie uchodzi z życiem. Po powrocie do Londynu, dowiaduje się o zniknięciu Anki. Natychmiast udaje się na poszukiwanie władz za nią.

Dalszy ciąg sensacyjnej przygody Anki i O'Hare - w odcinku powieściowym pt. „Gospoda nad rzeką”.

Układ z r. 1935 nie jest podstawą rozwoju stosunków włosko-francuskich

Tekst noty włoskiej opublikowano w Paryżu

PARYŻ, 30.3. — PAT — Tenż noty włoskiej z dnia 17 grudnia r. ub. skromnej przez m. n. Clanc du ambassadeur Francis Poncelet'a brzmia jak następuje:
Prawe ambasadora w rozmowie z dnia 2 grudnia Włochy Ekscelencja wyrażało życzenie rządu francuskiego poinformowania się, czy rząd włoski uważa układ francusko-włoski z 7 stycznia 1935 r. jako pozostałe jeszcze w mocy i czy układy te, jego zdaniem mogą służyć za podstawę stosunków włosko-włoskich.

Wobec tego, że sprawa ta ma charakter i znaczenie zbyt istotne, abym mógł Mu dać natychmiast odpowiedź o stateczną, która wymagałaby głębszego zbadania.
Obecnie mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości, co następuje. A co potwierdza moje ówczesne prywatne informacje:
Układy francusko-włoskie z 7 stycznia 1935 r. składają się, jak to jest wiadome Waszej Ekscelencji, z traktatu, regulującego wzajemne interesy w Afryce i z szeregu okoliczności z nim związanych.
Art. 7 tego traktatu ustala, że ma on być ratyfikowany, a jego wejście w życie uzależnione zostało od wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Wymiana taka nigdy nie nastąpiła. Ustalono uprawdzić, bezpośrednio po podpisaniu traktatu proce-

ne akcją Negusa do ostatecznego rozwinięcia swych stosunków z Afryką i w okresie następnym nie było zgodna z jej poprzednim zamiarem.
Postawa ta była wręcz sprzeczna. Na coś się przyda, ponownie, bezskuteczne przypomnienie (za wypadków, jakie rozegrały się od r. 1935).
Układy z 7 stycznia, które zresztą nigdy nie były wykonywane, jak to Wasza Ekscelencja miała okazję zażyczyć w rozmowie z dnia 2 bm. zostały pozbawione swych treści i nie mogą być uważane za podstawę do będącej obecnie w mocy. Są one bowiem nawet historycznie przeszarżowane.

Odnosiły się one w swej całości do ogólnej sytuacji politycznej, która uległa błyskawicznym zmianom na skutek wypadków, które nastąpiły po zastosowaniu sankcji.
Ufundowanie imperium stworzyło nowe prawa i nowe interesy o znaczeniu podstawowym.
W tych warunkach, mając na celu poprawę stosunków włosko-francuskich, w chwili obecnej nie można unać za podstawę układu z r. 1935, zwłaszcza, gdy pragnie się poprawy, stać się oczywistym, że stosunki te powinny być rozpatrzone na nowo, a to w celu zawarcia między obydwoma rządami nowego układu.

Odpowiedziałem Waszej Ekscelencji, że sprawa ta ma charakter i znaczenie zbyt istotne, abym mógł Mu dać natychmiast odpowiedź o stateczną, która wymagałaby głębszego zbadania.
Obecnie mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości, co następuje. A co potwierdza moje ówczesne prywatne informacje:
Układy francusko-włoskie z 7 stycznia 1935 r. składają się, jak to jest wiadome Waszej Ekscelencji, z traktatu, regulującego wzajemne interesy w Afryce i z szeregu okoliczności z nim związanych.
Art. 7 tego traktatu ustala, że ma on być ratyfikowany, a jego wejście w życie uzależnione zostało od wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Wymiana taka nigdy nie nastąpiła. Ustalono uprawdzić, bezpośrednio po podpisaniu traktatu proce-

Jak wiadomo, traktat z r. 1935 miał na celu, drogą uregulowania całego szeregu zagadnień, rozwój przyjaźni włosko-włoskiej między Francją a Francją, oraz wznowienie ulnej współpracy między obu państwami. Specjalnie Włochy układem z r. 1935 zgodziły się ponieść znaczne ofiary zarówno jeżeli chodzi o prawa włoskie w Tunisie, jak też co do uprawnień, opartych na art. 13 układu londyńskiego z r. 1915, a to ze względu na słusze zrozumienie i zgodną postawę w sprawie konieczności ekspansji Włoch w Afryce Wschodniej.
Postawa, zajęta przez Francję w chwili, gdy Włochy zostały zmuszo-

Włosi nie pozwolą wziąć się na Morzu Śródziemnym

Przemówienie Mussoliniego w Cosenza

RZYM, 30.3. — PAT — Mussolini w swej podróży przez Kalabrię zatrzymał się w Cawartek przed południem w Cosenza, gdzie wygłosił krótkie przemówienie do zgromadzonej ludności.
W przemówieniu tym Mussolini wyraził radość, iż ma możliwość odwiedzenia ziemi Kalabryjskiej w chwili, gdy serca Włochów przepel-

nione są dumą ze zwycięstwa wojsk gen. Franco i legionów włoskich w Hiszpanii. Przez zwycięstwo to unicestwione zostały nierozsądne i godne potaławania prorocтва przeciwników.
Mussolini zakończył przemówienie stwierdzeniem, że Włosi nie pozwolą w żadnym wypadku wziąć się na Morzu Śródziemnym.

Zadania polityki finansowej Rzeszy

Oświetlenia min. gospodarki Funka

BERLIN, 30.3. — PAT — Min. gospodarki Rzeszy i prezydent Banku Rzeszy, Funk wygłosił dziś przemówienie, w którym stwierdził na wstępie, że z nowych przeobrażeń obszaru Europy środkowej wyrosły nowe polityczne i gospodarcze zadania.
Następnie min. Funk podkreślił wagę, jaką przywiązuje Rzesza do rozszerzenia związku politycznego z Włochami na dziedzinę gospodarczą.
Niemiecko-rumuński układ gospodarczy określił min. Funk jako przełomowy. Przez zawarcie tego układu zmobilizowane zostaną i wykorzystane dla wspólnego celu naturalne siły gospodarcze i energię pracy. Niemcy dają długotrwały kredyt w potężności i zupełności wykonanych produktach. Rumunie natomiast wytworzą pracę swego ludu. Niemieckie produkty odegrają w Rumunii rolę walut, podczas gdy rumuńskie surowce w Niemczech — rolę dewiz.
Niemcy nie dopuszczają w przyszłości, aby ich gospodarka stała się

zależną od międzynarodowych manipulacji walutowych i polityki konfunkturalnej, skoro udało im się własnymi metodami osiągnąć powodzenie.
Niemcy prowadzą z W. Brytanią i Francją rozmowy gospodarcze, które zapowiadały się pomyślnie. Rozmowy te zostały jednak przerwane pod wpływem ostatnich zajęć politycznych. Teraz, po zmianach, jakie zaszły w Europie środkowej, konieczność dalszego prowadzenia tych rozmów stała się jeszcze większą.
Min. Funk wskazał następnie na niestosowność skonfliktowania przez Anglię prywatnego majątku państwa, znajdującemu się pod protektorem Niemiec, po czym po omówieniu czysto technicznych spraw Banku Rzeszy, wyliczył następujące zadania nowej polityki finansowej Rzeszy:
1) Wszelkie ciężary, o ile tylko jest to możliwe, przesunąć na przyszłość, 2) chronić Rzeszę od uciążliwych ciężarów procentowych, 3) udostępnić rynek kapitałów dla gospodarki prywatnej.

Lud włoski jest gotów wziąć torńster na plecy

MOWA MUSSOLINIEGO W REGGIO CALABRIA

RZYM, 31.3. — PAT. — Dokonując objazdu miast kalabryjskich Mussolini zatrzymał się w Reggio Calabria, gdzie wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in., że w ciągu swego dwudniowego pobytu w Calabria mógł przekonać się o wysokich zaletach ludu kalabryjskiego, który zahartowany jest tak, jak dobry metal, służący do wyrobienia mieczy, pługów i karabinów.
Wasza organizacja — mówił Mussolini — wasz styl życia i wasz zapał stawiają was na równi ze wszystkimi prowincjami Włoch. Przybywając do waszego kraju posiada się dzięki niezliczonej ilości waszych synów całkowitą pewność odwiecznej ciągłości dziejowej naszej ojczyzny. Oświadczam to pod adresem tych, którzy ulegają modom i teoriom egzozyfym (które okazały się w zetknięciu z życiem ideologicznym) napróżd osobliwą ojczyznę a potem ją gubią i niszczą.
Po stwierdzeniu, że narody silne są zawsze narodami płodnymi, słabymi natomiast są narody jałowe, Mussolini podkreślił, że to, co zostawia w Calabria dokonane w ciągu pierwszego okresu ery faszyzmu, jest dziełami niechlubiście, lecz domiślniejsze będzie to co zostanie zrobione w przyszłości.
Dawne rządy — mówił Mussolini — wymyśliły tzw. kwestię południową, aby nigdy kwestii tej nie rozwiązać. W rzeczywistości — nie ma we Włoszech ani kwestii południa, ani kwestii północy. Istnieje nato-

miast zagadnienie ogólnie narodowe. Narod włoski stanowi jedną rodzinę, a w rodzinie tej nie powinno być synów uprzywilejowanych czy upośledzonych.
Po mej ostatniej mowie, wygłoszonej w 20 rocznicę założenia faszyzmu, w 20 rocznicę walki czynnej mam bardzo mało do dodania. Włosi nie zapominajcie, myślą i przygotowują się na dziesiątki lat z góry. Dlatego też jesteśmy gotowi zawsze czekać z jaką pewnością, jaka właściwa jest narodom, mającym Wole i gorące serce.
Minęły 4 lata od chwili zmobilizowania dywizji Peloritana, 4 lata ciężkich prób i poświęceń, które ukoronowane zostały zwycięstwem imperium. Imperium to jest własnością ludu włoskiego, a lud ten gotów jest bronić swego imperium na lądzie, morzu i powietrzu przeciw każdemu.
Niekiedy niepoczytalni osobnicy, biorąc swe życzenia za rzeczywistość, opowiadali bajki o oddaleniu się ludu włoskiego od reżimu. Wasze zachowanie się i wasza reakcja udowodniły, że jest akurat na odwrot.
Lud i rząd stanowią jedność. Siły zbrojne i lud, to również jedność. Lud włoski gotów jest zawsze wziąć na plecy torńster, ponieważ też jak wszystkie narody młode nie obawia się walki i pewien jest zwycięstwa.
Mowa Mussoliniego przerywana była wielokrotnie entuzjastycznymi okrzykami.

Niech się dowie cały świat

Gdy zajdzie potrzeba cała Polska obozem warownym

Przemówienie szefa O. Z. N. gen. St. Skwarczyńskiego

W dniu 30 marca br. szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński na jednym z zebrzań wygłosił przemówienie w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.
Przemówienie, które transmitowane było przez radio, brzmiało:
Obywateli!
Rząd polski rozpisal wewnętrzną pożyczkę na obronę przeciwlotniczą. Rozpisując tę pożyczkę, rząd odwołał się do całego narodu polskiego z wezwaniem o społeczną i wszystkich naszych wysiłków na rzecz zdecydowanej akcji wzmocnienia siły obronnej Polski, a zwłaszcza w zakresie lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej.
Oboz Zjednoczenia Narodowego, który za naczelne zadanie wszystkich swoich prac postawił sobie realizację hasła szeroko pojętej obrony państwa, już od dawna swój wysiłek organizacyjny skierował w dużej mierze na zwiększenie akcji na rzecz dobrobytu naszej armii.
Zdajemy sobie dobrze sprawę, że dotychczasowa ofiarność społeczeństwa, wyrządzająca się w sferze na Fundusz Obrony Narodowej, obecnie musi się spotęgować i poszerzyć swój zakres, zwłaszcza w świadczących na polskie lotnictwo.

W światowym wyścigu zbrojeń Polska nie może pozostać w tyle. Musimy i my zbroić się w takim tempie i w takim zakresie, jak to czynią inni, a zwłaszcza nasi sąsiedzi. Do wzmocnienia potencjału obronnego państwa i do spotęgowania tempa naszych zbrojeń przyczyni się w dużym stopniu rozpisana przez rząd Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej.
Już w dniu rozpisania pożyczki zwróciłem się w odezwie do wszystkich obywateli państwa, by nie skąpili swych ofiar na rzecz rozbudowy naszego lotnictwa. Dzisiaj, po raz drugi, w imieniu Obozu Zjednoczenia Narodowego zwracam się do wszystkich Polaków z gorącym wezwaniem: Obywateli, na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej nie szczędźcie ofiar (brawa i okrzyki).
Niech szybka i masowa realizacja tej pożyczki będzie dla całego świata widocznym dowodem naszej jedności i bezgranicznej ofiarności na rzecz obrony Polski. Pamiętajmy, że silne lotnictwo zwycięży każdego wroga (oklaski).
Polska i Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki — niech żyją (głośnie okrzyki: Niech żyją).
Nasza niezwyciężona armia i jej Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz niech żyją (głośnie okrzyki: Niech żyją).

„Yankee Clipper“ wylądował w Lizbonie

LIZBONA, 30.3. — ATE — O godz. 16 wylądował w porcie tutejszym wodnopłatowiec amerykańskiej marynarki „Yankee Clipper“, który od-

bywał próbnym lot transatlantycki ze Stanów Zjedn. do Anglii.
Odległość 1.600 km z Azorów do Lizbony „Yankee Clipper“ przebył w 7 godzin.

30 tys. ludzi zamordowali czerwoni w Walencji

WALENCJA, 30.3. — PAT — Dziś w Walencji odbyła się wielka defilada wojsk narodowych. W defiladzie wzięły udział również i niektóre oddziały byłej armii czerwonej. Maszerowały one pod sztandarami gen. Franco.
Zniszczenie wojenne w mieście, poza dzielnicą portową, jest nieznamienne. W mieście uciepiali ogromne ilości, które czerwoni burzyli lub też uszkodzili.
Tak więc wspaniała katedra Walencji, zbudowana w 16 wieku, zo-

stała spalona. Srebrne figury świętych, kosztowny sprzęt liturgiczny, niezwykle cenne malowidła — zginy. Kościół św. Jana, kościół św. Katarzyny, kościół św. Andrzeja — zostały zniszczone.
Zniszczono również i obrabowano pałac archybiskupa. Milionowej wartości skarby artystyczne zginy.
Jak zostało stwierdzone — w okresie swego panowania w Walencji czerwoni stracili tam ok. 30 tysięcy ludzi.

HISZPAŃSKO-PORTUGAŁSKI PAKT PRZYJAŹNI

LIZBONA, 31.3. — PAT — Premier Salazar i ambasador hiszpański Mikołaj Franco, dokonali wczoraj wieczorem wymiany instrumentów ratyfikacyjnych paktu przyjaźni i nieagresji hiszpańsko-portuga-

lskiego. Pakt ten automatycznie wchodzi w życie.
Po wymianie dokumentów ambasador hiszpański wręczył premierowi Salazarowi portret gen. Franco z odpowiednią dedykacją.

Słowacy zgłaszają pretensje do terytorium Węgier

BUDAPESZT, 30.3. — PAT — Delegacja słowacka i węgierska dla ustalenia granicy słowacko-karpatyjskiej odbyły dziś o godz. 17 posiedzenie pod przewodnictwem szefa zastępcy m. n. spraw zagr. Vocemle.

Delegacja słowacka w odpowiedzi na projekt węgierski z dn. 28 bm. zgłosiła pretensję do terytorium węgierskiego, co delegacja węgierska stanowczo odrzuciła. Delegacja słowacka zwróciła się do swego rządu po dalsze instrukcje.

Kronika odkryć i wynalazków

Od pewnego czasu przechodnie ulicami w Warszawie byli zalotrygowani drewnianymi rusztowaniami, jakie tu i ówdzie pojawiały się na ulicach stołecznego miasta. Są to próbné wierceń, prace przedwstępne przed realizacją kolei podziemnej — metra, którego wybudowanie wobec rozrastającego się ruchu ulicznego jest palącą koniecznością.
Obecnie notujemy fakt, który zmienia pierwotne projekty metra warszawskiego, aczkolwiek — oczywiście — nie przesądza na dalszą metę budowy kolei podziemnej.
Mianowicie podczas wierceń próbnego na obranej trasie pierwsze linii metra natrafiono na dość obfite źródła ropy.
Jest to pewną rewelacją, gdyż dotychczas geologowie nie przypuszczali, że na mazowieckiej nisinie może występować ropa.
Płynne złoto zostało powitane z najżywszym entuzjazmem ze strony k'erownictwa wierceń, Zarządu Miejskiego i nielicznych wiajemniczonych mieszkańców.
Napotkanie ropy powoduje, że trzeba na nowo przeplanować dotychczasowe trasy i kierunki przyszłego warszawskiego metra.
*
Jak nam donoszą z Harvard University U. S. A. prof. Lincoln Mac Orlean po szeregu długich i mozolnych prób oraz poniesieniu znacz-

nych, związanych z tym kosztów, które częściowo pokryła głośna w świecie Fundacja Rockefellerowska — przeprowadził uwięzienie pozytywnym skutkiem doświadczenia w związku z chemiczną zmianą mleka krowiego na alkohol.
Będziemy więc alledugo piły wysokogatunkowe wódki — pochodzenia mlecznego.
Prof. Mac Orlean wygłosił na zaproszenie grona uczonych odczyt w Nowym Jorku — w którym złożył obszerny i wyczerpujący sprawozdanie z dotychczasowych swoich doświadczeń nad zmianą mleka w alkohol. Referent omówił etapy długoletnich doświadczeń doprowadzonych wreszcie do tak rewelacyjnego sukcesu, nadmienając, że wynaleziona i zbadana przez niego metoda jest nadzwyczaj prosta, dostępna dla każdego, przy tym nadzwyczajnie tania. Litr tak wyprodukowanego alkoholu w cenie nie będzie się w zasadzie różnił od rynkowej ceny mleka.
Praca prof. Mac Orlean niewątpliwie spowoduje przewrót w produkcji przemysłu wódczanego całego świata.
*
Donoszą z rowiatu samborskiego

Ropa w Warszawie. — Spirytus z mleka. — Rubiny na polach Ziemi Samborskiej. — Noe był Niemcem.
że miejscowy gospodarz wsi Laszki Murwane, Jan Maroszek, gdy udał się na pole do wlosennych robót rolniczych, — przyniósł do chaty garść uzbielanych kamyczków, mieniących się dziwnie niezwykłymi czerwonymi odcieniami. Początkowo Maroszek sądził, że przyniósł do domu trochę szkiełek rozsypanych na jego polu.
Zdarzenie to poszłoby w niepamięć, gdyby nie fakt, że córki Maroszka wzięły owe kamyczki do szkoły dla zabawy, gdzie na dziwne kamyczki zwrócił baczną uwagę miejscowy nauczyciel. Obejrzał on wspomniane okazy i przy najbliższej niedzieli zawiadził do Lwowa celem uzyskania opinii zn. mego jublera. Ten, gdy bliżej się kamyczkom przypatrzył, oświadczył ni mniej ni więcej, że są to najautentyczniejsze rubiny.
Fakt ten — przypominający odkrycie diamentów w Transwaalu — spowodował istną rubinową gorączkę w Samborskim. Kamieni podobnych jest w tamtych okolicach mnóstwo, tak, że poważnie liczyć się należy z możliwością dużej deprecjacji rubinów.
*
Frowadzący badania wykopalis-



kowe w Iraku (dawna Mezopotamia) z ramienna rządu III Rzeszy Niemieckiej prof. Otto Heinrich Schmidt znalazł wśród wykopalisk niezbitne dowody, że biblijny Noe był... Niemcem.
Wiadomość ta, początkowo wywołała duże zastrzeżenia i wątpliwości w kołach naukowych archeologii, które wyrażały przekonanie, że jest to niecenny jak jeszcze jeden więcej dowód znanej wszystkim megalomanią naraduwcej Niemców.
Jednakowoż tak nie jest.
Prof. Dr Otto Heinrich Schmidt w poważnym czasopiśmie fachowym ukazującym się co kwartał w 4 językach (po niemiecku, francusku, angielsku i włosku) pod tytułem „Die Soldaten Archeologie“ ogłosił rzeczowe długie sprawozdanie, z którego niezbitnie wynika, że patriarcha biblijny Noe był Niemcem. Dość ciekawy szczegół, że w arce podczas potopu przyrządzano już to, co dzisiaj nazywane jest „Wassersuppe“.
Jak się do przytoczonego odkrycia odniósł p. Alfred Rosenburg — narazie nie wiadomo. Odkrycie prof. Schmidta w pewnej mierze dezawuuje niektóre poglądy na zagadnienie biblijne samego Rosenberga.
Zebrał i opracował Wawrzyniec Czerepiński

Co mówią cyfry o prezydentach Francji

(p) Już za kilka dni odbędą się wybory nowego prezydenta Republiki Francuskiej. W związku z tym w prasie francuskiej pełno anegdot i ciekawostek o życiu i karierze dotychczasowych kierowników francuskiej nowo republikańskiej.

Dotychczas było 14 prezydentów. Kim byli?

Jeden przysłał z wojska: marszałek Mac-Mahon; dwa przysłał z rezerwy Izby Deputowanych: Grévy i Deschanel, przy czym nie byli nigdy ministrami. Siedmiu prezydentów rekrutowało się spośród byłych prezydentów Rady Ministrów i ministrów, a mianowicie: Thiers, Perier, Loubet, Fallières, Poincaré, Millerand i Doumergue. Cztery byli ministrami: Carnot, Faure, Doumer i Lebrun.

Jak długo urzędowali poszczególni prezydenci?

Oto odpowiedź dokładna w porządku chronologicznym: Thiers — 2 lata 3 miesiące 15 dni, Mac-Mahon — 5 lat 3 mies. 6 dni, Jules Grévy — 5 lat 10 mies. 4 dni, był to jedyny prezydent wybrany dwukrotnie. Sadi-Carnot — 6 lat 6 mies. 22 dni, Casimir Perier — 6 mies. 19 dni, Felix Faure — 4 lata 1 mies. 12 dni, Alexandre Millerand — 3 lata 6 mies. 15 dni, Gaston Doumergue — 7 lat, Paul Doumer — 10 miesięcy 14 dni, Albert Lebrun — 7 lat.

Jak skończyły się ich urzędowania? Szczęście podzieliło do dyni. Jeden zakończył życie w czasie urzędowania, dwaj zostali zamordowani: Sadi-Carnot i Paul Doumer, pięciu zakończyło normalnie mandat.

Jules Grévy podał się do dymisji w czasie powtórnej kadencji. Jakże były koleje losu ustępującego obecnie prezydenta, Alberta Le-

brun? Z wykształcenia jest inżynierem górniczym. W roku 1900 został posłem i piastował mandat bez przerwy do roku 1920, po czym wybrano go do senatu. Przez pewien czas był sekretarzem Izby Deputo-

wanych, później zaś ministrem kolonii i ministrem wojny w 1913 roku. W tym samym roku został wiceprezesa Izby, powrócił do ministerstwa kolonii, w czasie wojny zaś ministrem blokady i odciekanych tere-

nów. W roku 1924 wybrany został powtórnym senatorem, po czym wiceprezesa senatu i wreszcie prezesem. W roku 1932 wreszcie obrano go jako prezydenta Republiki po tragicznej śmierci Paul Doumer'a.

Dziewczęta na sprzedaż Najtańsza — od 25 złotych

(b) Władze półwyspu malańskiego przygotowują obecnie projekt ustawy, skróconej przeciwko niewolnictwu dzieci, praktykowanemu pod różnymi pozostawami przez tamtejszą ludność chińską.

Dziewczynę, niepotrzebną w domu, sprzedaje ojciec jej więcej daleko, bądź jako służącą, bądź jako „przyszłą synową”, a kupujący, dla upozorowania transakcji, „adoptuje” ją. Rownież starsi zamożni Chińczycy zapędzają się w ten sposób w nabożnicę, a domy publiczne kupują małe dziewczynki, aby je „wykształcić” na prostytutki.

Takich „niepotrzebnych dziewcząt” jest sporo w każdym niemal domu chińskim, gdzie nie ma tyle pracy, aby mogła zatrudnić kilka osób. Dziewczyna zaś ma zawsze jeden zadanie: brak nie może bowiem po śmierci ojca podzielić się z jego żoną, co jest udziałem i obowiązkiem synów.

Dlatego też dziewczęta, które nie odznaczają się żadnymi szczególnymi zaletami, stoją bardzo nisko w cenie. Służącą n. p. można „kupić” już za cenę równąną 25 złotych. Tyleż płać rodzice, nabywając przyszłą żonę dla syna. W tych wypadkach przyszli testowe, ze względów oszczędnościowych, sta-

rolą się nabyć dziewczynkę jak najmłodszą. Przebywa ona od chwili sprzedaży do chwili ślubu w domu rodziców, jako „narczczona” syna, a właściwie jako sługa, spełniająca wszystkie najcięższe roboty.

Oficjalne małżeństwo zawierają narzeczeni, gdy obłubienica docho- dzi do 15 lat albo 16 lat, ale i po- tem pozostaje ona pod władzą teściów, zwłaszcza zaś matki swego męża.

Starsze dziewczyny osiągnęły wyższe ceny. Idą one zwykle jako nałożnice do domów zamożnych Chińczyków.

Władze angielskie oddawne walczą z tym zjawiskiem. W Izbie Gmin jednokrotnie wnoszono na ten temat interpelacje, a ministerstwo kolonii zarządziło niedawno specjalną ankietę dla zbadań sprawy handlu dziećmi. Do komisji tej należała również kobieta posłanka Picton-

Turberville, która obecnie słożyła ministerstwu wyczerpujący raport o handlu dziećmi. Raport ten przyjęto za podstawę przyszłej ustawy, która napewno spotka się z... oporem.

Należy się bowiem liczyć z nastrojami i potrzebami ludności. Tak więc adopcja dzieci jest dla rodzin bezdzietnych jedyną drogą zapewnienia sobie po śmierci młodości. Trudno będzie zakazać oferowania dziewczynki jako „muf-caj” (mała siostra). Natomiast wszystkie „transakcje” będą stały pod nadzorem władz, będą musiały być zgłaszane i rejestrowane. Przy tym każda dziewczynka, która przechodzi z domu rodziców do domu obcego, czy to w charakterze służącej, czy „narczczona”, będzie stała pod opieką władz aż do 18 roku swego życia. W ten sposób Anglicy spodziewają się choć w części położyć tamę temu niewolnictwu.

MIGAWKI ZE ŚWIATA

WOLNO SPAĆ PODCZAS KAZANIA

(eg) Proboszcz kościoła anglikańskiego w Hastings nie ma nic przeciwko temu, że jego parafianie śpią podczas kazania. W ukladzie ze swymi parafianami zastrzegł sobie proboszcz jednak, że wolno spać pod warunkiem uiszczenia kary w wysokości 1 funta szterlinga. Wykorzystując w ten sposób efekty swego krasomówstwa kaznodziejskiego, proboszcz zdołał w ubiegłym miesiącu uzyskać znaczną sumę, przeznaczając ją na fundusz konserwacji kościoła.

GOLĄB POCZTOWY PRZENIOŚL KANARKA

(ag) Po raz pierwszy użyto niedawno gołębia pocztowego dla

przeniesienia żywego ładunku w postaci kanarka, umieszczonego w gabriele gołębia w specjalnie w tym celu skonstruowanej metalowej rurce.

„Transport” kanarka odbył się na czterdziesto-kilometrowej trasie z miejscowości znanej z hodowli kanarków Elizabeth w stanie New York do jednego ze szpitali w Radio City. O kanarka tego prosił jeden z chorych, wielki miłośnik tych ptaków.

MROZ MARCOWY ZWARZYŁ PLANTACJE MIMOZY

(ag) Wyspa Ile de Noirmontier znana jest ze swych wspaniałych plantacji mimosy, przedstawiających wielomilionową wartość. W tych dniach nagle fala zimna zwarzyła wszystkie kwiaty krzewów, odznaczających się dużą wrażliwością na zmiany temperatury.

JAK PRACUJE SERCE W PIERWSZYCH GODZINACH ŻYCIA

(ag) U noworodka serce bije 150 skurczów na minutę. Po godzinie życia spada ono do 100, po czym znów wraca do normy poprzedniej, by po trzech miesiącach spaść na 140, po roku na 111, po 6 latach na 93, a po 21 na 72 uderzeń na minutę.

SŁUSZNY WYROK

(ag) W Sunderland w Anglii toczył się niedawno ciekawy proces o odszkodowanie. Rodzice 12-letniej dziewczynki domagali się od miejscowego fryzjera odszkodowania w sumie 15 funtów szterlingów za zniszczenie włosów przy robieniu trwałej ondulacji. Sędzia oddał jednak skargę, oświadczając, że 12-letnia dziewczynka powinna pilnować nauki, a nie troszczyć się o ondulację swej główki.

SEJM ŚLĄSKI NA POZYCZKĘ LOTNICZĄ



Prezes Wspólnoty Interesów Inż. Kowalski wręczył wojewodzie śląskiemu Grażyńskiemu czek na kwotę pół miliona z tytułem daru pracowników Wspólnoty Interesów w rzecz dobroczynną armii. Obok wojewody Grażyńskiego stoi marszałek sejmu śląskiego dr Grzesik.

20 ROCZNICA ARMII FASZYSTOWSKIEJ



Szef rządu włoskiego Mussolini dekoruje z okazji 20-lecia stworzenia armii faszystowskiej stare bojowe sztandary faszystowskie krzyżami wojennymi.

BELGIA KU CZCI SWYCH INWALIDÓW WOJENNYCH



W Brukseli odbyła się uroczystość związana z 20 rocznicą istnienia organizacji głuchoniemych i inwalidów z okresu wojny światowej. Na zdjęciu — król Belgów Leopold III w gronie inwalidów belgijskich w chwili przybycia na wysi awę, która odbyła się z okazji uroczystości w Pałacu Sztuk Pięknych w Brukseli.

Panowie uwaga! W tym roku nosimy kolorowe smoki!

(at) Nowe dziwaczne pomysły w dziedzinie mody męskiej, wykombinowane oczywiście w Ameryce, wprowadzają obecnie również i w Londynie. W cocktail-barach wytwornej dzielnicy Mayfair obserwuje się coraz więcej młodych i starszych gentlemanów, ubranych w smoki, jednak nie tradycyjnie czarne, lecz

mieniące się wszystkimi kolorami tęczy — trawiasto-zielone, purpurowe, pomarańczowe itd. Równocześnie za szczyt dobrego smaku i mody uważane jest, gdy dama i pan posiadają spacerowe kostiumy z tego samego materiału. Czy te nowe dziwactwa przyniosą się i na kontynencie — należy o tym wątpić.

— Oddam jej, niech jej tam na zdrowie wyjdzie! — pomyślał. Sklep kolonialny był blisko. Arystokrata wpadł szybko do sklepu i zwrócił się szeptem do kasjerki: — Ja w sprawie tej reszty... zaczął.

— To ten! Trzymajcie go! Złodziej! ryknął wysoki ekspedient w białym załuszczonej fartuchu i chwycił zmiennacka Arystokratę za lewe ramię.

— Złodziej! — Wrzasnął przerażonym dyszantem szesnastoletni praktykant sklepowy, chwytając go za prawą rękę.

— Złapał złodzieja! — z zadowoleniem objaśniła tłum przed sklepem służąca z naprzeciwka, która właśnie wychodziła ze sklepu.

— Co się tu stało? Proszę się rozjeździć — zagrzmiął głos przedstawiciela prawa, który w granatowym mundurze z opaską pod brodą patrolował właśnie wzdłuż ulicy.

— Skradł sardynki, kilka pudełek Wągyscy widzieli! — gorączko-

Powiedz mi co... bazgrzesz a powiem ci (za słone honorarium) kim jesteś?

(b) Wiele osób ma zwyczaj, podczas rozmowy albo rozmowy kreski na stole albo papierze, pozorne bezsensowne kreski, kółka, figury geometryczne, czasem twarze ludzkie itp.

Z tego rodzaju „bohomasów” dwie Amerykanki, Dorota Hoffman i Jane Butler postanowiły odgadnąć charakter autora, opierając się na tym, że powstają one podświadomie i zupełnie odruchowo, nie są więc aktem woli i ręka nie jest podczas wykonywania tych rysunków kierowana rozumem.

Pomyślowe panny twierdzą, że właśnie dlatego rysunki te zdradzają z wielką dokładnością wszystkie właściwości charakteru, najtajniejsze drgnięcia duszy człowieka, który je wykonał.

Czy panny Hoffman i Butler zgadują dobrze charakter, — nie wiadomo. Trzeba jednak przyznać, że są dobrymi psychologami. pomyślnie ich owoce znalazł odrazu oddźwięk wśród szerokiej rzeszy publiczności, która je zasygnuje tego rodzaju rysunkami. Autorki tej nowej metody grafologicznej mają też niewątpliwie zmysł do interesów, biorąc za honorarium za swą sztukę. Zarządzały też 25 ładnych kobiet, któ-

750 tysięcy urzędników przeprowadzi spis ludności w Rzeszy Niemieckiej

(b) Na 17 maja br. zapowiedziany jest spis ludności Wielkiej Niemiec. Spis ten ma dostarczyć danych, umożliwiających spełnienie licznych zadań w dziedzinie administracji, polityki, populacyjnej i społecznej życia gospodarczego, oświaty i szkolnictwa, oraz życia publicznego. Spis ma być dokonany z uwzględnieniem zawodów, stanu rodzinno-go, płci, wieku, wyznania, przynależności państwowej, języka ojczystego.

Ze spisem połączone są również dochodzenia co do przodków każdego poszczególnego obywatela, co ma

umożliwić stwierdzenie liczby Żydów i osób żydowskiego pochodzenia w państwie.

Liczone będą również wszystkie warszaty pracy, jak fabryki, pracownie rzemieślnicze, biura i urzędy, z partycznymi i państwowymi, włącznie, przedsiębiorstwa handlowe i wolne zawody. Ma to dać przegląd ustroju życia gospodarczego. Oddzielnie będą liczone warszaty rolnicze.

Przeprowadzenie spisu będzie poruczone 750 000 urzędników, pod kierunkiem głównego, państwowego, urzędu statystycznego.

NOWELA

Tudelko sardynek

Pan Adrian był starym złodziejem, znym pochlebnie z licznych swych wyczynów w warszawskich świecie podziemnym, półświatku, urzędzie śledczym. Mimo, że miał lat za dwadzieścia, był już pięć razy karany ostatnio zaś przesiedział trzy lata za kratkami po nieudalnym włamaniu do domu pewnego patrycjusza z Nalewek, którego za soba demowa kasa pancerna budła stała nadzieje włamywaczów.

— Trudno! — rzekł wówczas filozoficznie pan Adrian: wyspa! Poraz ostent! Nie dam się więcej nabierać na cudze wywady.

Aibowem złodziejski wywiadówca zapomniał całkowicie o pudle, którego donośnie szczełkanie załamało wale cały dom.

fachowych miano „Arystokraty”, toteż z mną wielkopolską poszedł do wzięcia. Po odsiedzeniu wyroku pan Adrian wyszedł właśnie na świeże powietrze ubrany w granatową jesonkę, która przeleżała trzy lata w dep. zycie więziennym i przystanął na ruchliwym skrzyżowaniu ulic. Upał się wiosennym słońcem, lecz czuł się trochę nie swego. I k gdyby był jedyną notowaną osobistością w przelewałym się wzdłuż chodników barwnym tłumie. Przecież tak bajnajmniej nie by.

— Te, Arystokrata! — rozległ się nagle nad jego uchem przyjazny okrzyk: wypuścili z memra, co?

Był to „swój”. Andrzejczak, znakomitość spośród kieszonkowców, dopuszczony w drucie laski do towarzyszywa poważnych kasiarzy i włamywaczów.

— A no, widzisz, wypuścili! — No, to fajno! Choć ze mną oblejemy to.

Poszli alejami, gaworząc przyjaźnie i wspominając starą knajpę „pod Rudą Popugą”, gdzie zbierała się przed trzema laty cała feralna.

— Wiesz, Arystokrata, nie ma już „Papugi”. Szpilce wytopili, że stary trudni się psakiem, zrobili rewizję i przyskrzynili go na fest.

— A gdzie się zbierała Antek, Leszek i inni?

— A nie wiem. Dziś pójdzemy do mnie. Jutro się rozjeżdżą. Nie bój się, glna do mnie nie przyjdzie! — śmiał się Andrzejczak.

Przed sklepem kolonialnym Arystokrata przystanął.

— Dobra robota! — pochwalił Andrzejczak: pokaż no te sardynki! — Jakże sardynki?

— A no te, coś capnął, bracie do lewej kieszeni! A wiesz, widąc jednak, żeś nie fachowiec. Lecz co tam, pokaż. Fajno: francuskie.

Skreślił w bocznik i po kilku minutach doszli wreszcie do mieszkalnia Andrzejczaka, wdrapali się na poddasze i zasiedli w małym pokoiku do uczy.

— Nasze kawalerskie! — Wypili raz i drugi. Odzwyczajonemu Arystokratce przyjemnie zasumowało w głowie.

— Czekaj skoczę po popłerosy, — powiedział; — zapomniałem kupić! Zbiegł z hukiem ze schodów, rad że może się swobodnie poruszać.

— Pudełko Płaskich! Wyjął portmonetkę i spojrział ze zdumieniem: miał w niej sześć złotych i dwadzieścia groszy.

— Zapłaciłem za wodę trystemdziesiąt! — obliczył Arystokrata: niechybnie więc kasjerka wydała reszty z dychy. To dlatego, że tak do mnie rbiła oko.

Zatrzymał się przez chwilę nie-

zdecydowany, po czym ruszył ulicą.

— Oddam jej, niech jej tam na zdrowie wyjdzie! — pomyślał.

Sklep kolonialny był blisko. Arystokrata wpadł szybko do sklepu i zwrócił się szeptem do kasjerki: — Ja w sprawie tej reszty... zaczął.

— To ten! Trzymajcie go! Złodziej! ryknął wysoki ekspedient w białym załuszczonej fartuchu i chwycił zmiennacka Arystokratę za lewe ramię.

— Złodziej! — Wrzasnął przerażonym dyszantem szesnastoletni praktykant sklepowy, chwytając go za prawą rękę.

— Złapał złodzieja! — z zadowoleniem objaśniła tłum przed sklepem służąca z naprzeciwka, która właśnie wychodziła ze sklepu.

— Co się tu stało? Proszę się rozjeździć — zagrzmiął głos przedstawiciela prawa, który w granatowym mundurze z opaską pod brodą patrolował właśnie wzdłuż ulicy.

— Skradł sardynki, kilka pudełek Wągyscy widzieli! — gorączko-

wał się ekspedient, którego poparł praktykant i kasjerka; — chcieli gońić, lecz już go nie było!

— Dokument, proszę! rzekł posterunkowy i spojrzawszy na podany sobie niechętnie paperek więzienny, gwizdnął przeciągłe: ach, to tak? No trudno, chodźmy do komisariatu.

Arystokrata wytrzeźwiał nagle pod wpływem tej przykryj niespodzianki i teraz dopiero przypomniał sobie nieszczęsną historię sardynek.

— Chwileczkę, panie władzo! — rzekł z godnością.

I pan Adrian podszedł do kasy.

— Kupilem za 3,50 dałem 5 złotych, a wydała mi pani 6,20, — powiedział ze złościwym uśmiechem — przyszedłem zwrócić pani te pięć złotych, o które pni się pomyliła, nie chce, by pani była sfranowa.

Położył na marmurowej tabliczce owe fatalne pięć złotych i wyszedł ze sklepu przed nieodstępującym ani na krok posterunkowym.

L. T. Baranowski

Ofiarny tańcuch na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Zarząd oddziału Zjednoczenia Kolejowców Polskich uchwalił subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, wzywając jednocześnie członków Zjednoczenia do bezwzględnej udziału w subskrypcji pożyczki w miarę możliwości, ponad przyjęte normy.

Organizacja P.W.K. w Białymstoku na zebraniu zarządu uchwaliła zakupić bonus Pożyczki Przeciwlotniczej, wzywając wszystkie organizacje kobiece do podjęcia akcji zakupu pożyczki. Organizacja P.W.K. rozpoczyna ponadto intensywną zbierkę żelaza i metali, które zostaną przekazane władzom wojskowym. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie do 8 h. m. w godz. 18-20 w lokalu P.W.K. (Legionowo 2 - II p.).

Na apel do społeczeństwa w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej zgłosił się jako pierwszy z pow. białostockiego do p. starosty Szagont gospodarze: Antoni Mierzwiński, ze wsi Hermanówka, który subskrybował 20 zł. i M. Mirosznieńko z Kayszyna - 50 zł. Niech ten ofiarny czyn obywateli - chłopów będzie przykładem dla innych.

od 60 zł. do 100 zł. od pracownika, co wyniesie razem 7000 zł., przyczem przedsiębiorstwo subskrybuje 3000 zł. Razem 10.000 zł.

Działka ze szkoły Nr. 13 na wolnym powietrzu postanowiła zakupić natchmiast 8 bonów Obrony Przeciwlotniczej, wpłacając należność za nie gotówką w łączną następującego rozdziału: szkoła powszechna 13, szkoła kasa oszczędności, Młody Człowiek Krzyż, spółdzielnia uczniowska „Jedność”, kółko uczestników Pop. B. P. Szkół Powz. oraz dzieci z klasy III, V i VI e.

Depesze ZPZZ.

Na zebraniu prezydiów oddziałów ZPZZ w Białymstoku po-

stanowiono wysłać do wydziału wykonawczego ZPZZ w Warszawie następującą depeszę:

Prezydium podpisanych oddziałów PZZ zehrane na posiedzeniu w dniu 31 marca 1939 r. stwierdzają, że zagadnienie Obrony Państwa jest najpilniejszą sprawą w chwili obecnej i zapewniają swój udział w akcji subskrypcyjnej Pożyczki Przeciwlotniczej, w której w miarę zarobków materialnych nie brakuje ani jednego członka ZPZZ.

Jednocześnie zawiadamiamy, że wszystkie lokalne oddziały ZPZZ zapoczątkowały akcję pożyczki subskrypcyjnej w kwocie 500 zł.

Następują podpisy.

Gdy plotka uliczna hula

naależy wystrzegać się informatorów „z pierwszorzędnych źródeł“

Gdy oczekujemy lub zaczyna się jakiś wypadek o charakterze politycznym, natychmiast reaguje tęgubna fama, tworząc skonstruowane we własnej fantazji, wprost niesamowite wydarzenia.

Wyobraźnia plotkarska wtedy pracuje, komponując nowe „doniosłe, europejskiej miary zdarzenia”, rozbudowane z drobnych, mało znaczących rzeczywistości. Nawiąnują one niby wielkie „wypadki” poważnie i powtarzają je w kółko, upiększając na swój sposób.

Następni plotkarze puszczają w dalszy obieg wymagowane „rzeczywistości” i lajdacka siewna defetyzm robota gotowa. Czego nie ma w tych plotkach! Jakże ważne posunięcia na szachownicy dziejów wycy-

niają ci domorosli politycy, podrywając zaufanie obywateli do Rządu i wszystkich do wszystkich.

Ze rozsiewanie tego rodzaju plotek jest szkodliwe, tego chyba dowodzić nie trzeba.

Jest to dywersja, stwarzająca stan niezdrowego podniecenia i zdenerwowania.

Dywersja, która może być tylko na rękę naszym wrogom. I co pewnie, że źródło tych wszelkich pogłosek nie jest polskie, a pochodzi od obcych agentów.

O ile chodzi o Białystok, to społeczeństwo okazało wielką odporność na tę najgorzej typu propagandę naszych działających z ukrycia wrogów i nie poddało się niezdrowej psychozie. Należy jednak uświadomić wszystkim, by wystrzegali się wszelkich domorosłych informatorów, nie dając im wiary i pamiętając o tym, że siły rząd nasz i sławna Armia w oparciu o zdrowe społeczeństwo są najlepszymi gwarantami spokoju.

Pierwsza reakcja społeczeństwa białostockiego

Już w dniach 30 i 31 bm., natchmiast po komunikacie prasowym o Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej, zaczęły napływać na ręce komisarza wojewódzkiego pożyczki, ppłk. Szafrańskiego Zygmunta - zgłoszenia deklarujące zakup obligacji. Napływają one od najrozmaitszych sfer społecznych, reprezentujących przemysł, handel, zrzeszenia urzędnicze, robotnicze, młodzież szkolną, wolne zawody i t. d.

W ciągu pierwszych dwudziestu czterech godzin suma zadeklarowanych kwot wynosi ponad 13.000 zł. z miasta Białostoku, a mianowicie:

Pracownicy biura Okręgu LOPP wraz z inst. oplg. - 21.000 zł., firma Międzynarodowe Transporty Engel, Iwers & Arlt, Sp. z o. o. w Białymstoku - 21.360 zł., dyrektor Fabian Engel - 21.640 zł., urzędnicy powyższej firmy - 21.500 zł., inż. Kazimierz Krzyżanowski - Białystok - 21.500 zł., zarząd Wodociągów Miejskich - Białystok - 21.10.000, ponadto na Fundusz Obrony Narodowej zadeklarował w dniu dzisiejszym inż. Kazimierz Krzyżanowski - 21.300.

Jednocześnie komunikuje, że deklaracje na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej przyjmują wszystkie placówki LOPP, zaś zadeklarowane sumy należy wpłacać do następujących instytucji finansowych:

1) P.K.O. Nr konta 11 na obligacje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

2) P.K.O. Nr. konta 230 na 20-żłotowe bonus Poż. Obr. P-łotn.

Wszystkie banki należące do

Związku Banków.

4) Wszystkiej Komunalne Kasy Oszczędności.

5) Kasa zarządu Okręgu Wojewódzkiego LOPP w Białymstoku przy ul. Siekiewicza 53, II piętro.

W końcu dodają, że Polskie Radio podawać będzie codziennie o godz. 19 komunikaty i reportaże, dotyczące przebiegu subskrypcji.

Dyrektor biura
ppłk. F. Sobolewski

Patriotyczny odruch ludności powiatu wysoko-mazowieckiego.

Onegdaj w ciągu jednego dnia społeczeństwo powiatu wysokomazowieckiego zebrało samorzutnie na dobrożeranie armii 6.000 złotych, które w dniu wczorajszym zostały przesłane na ręce Naczelnego Wodza Marszałka Rydza Smięgłego. Na sumę tę złożyli się kwoty które złożyli urzędnicy starostwa i samorządowi 2360 zł., Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa i jej pracownicy 2.000 zł. Związek Pracowników Wiejskich 50 zł., Ludwik Wróblewski 50 zł., Józef Wojno z Dąbrowy Koscielnej 20 zł. i inni.

Ofiary napływają w dalszym ciągu. Składają je wszystkie sery ludności. Patriotyczna szlachta mazowiecka nie skąpi również datków w złocie i srebrze. Szereg patriotycznych niewiast składa złote obrączki i pierścionki i inną biżuterię złotą i srebrną i t. p.

Ponadto onegdaj zorganizowany został Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, którego duszą jest sekretarz Wydziału Powiatowego p. Sztwler. P. sekr. Sztwlera też jest główną zasługą, że niezależnie od zbiórki na pożyczkę przeciwlotniczą ludność zebrała w ciągu jednego dnia 6000 zł. na dobrożeranie.

Wszystkie banki należące do

Praca Młodych Kół P.B.K.

Ostatnio PBK. wzmógł znacznie akcję organizacyjną wśród młodzieży szkolnej. W ub. okresie rocznym założono przy szkołach powszechnych 9 kół PBK, które mają za zadanie zaznajomić młodzież z historią pułków miejscowego garnizonu i zbliżyć ją do Armii.

Na terenie oddziałów wojskowych urządzane są różne imprezy kulturalno-oswiatowe i rozrywkowe. W dniu imienin Naczelnego Wodza szkoły Nr. 18 i 15 urządziły przedstawienie w izbie chorwch. Dn. 19 bm. szkoły Nr. 12 i 18 urzą-

dziły żałobną akademię dla miejscowych oddziałów wojskowych. Koła szkolne przyjęły też żywy udział w powitaniu rekrutów w miejscowym pp. Szkole Nr. 15 wykonała szereg tańców ludowych, a jedna z uczennic odpiewała ludowe piosenki, zaś szkoła Nr. 4 wykonała z dużym humorem inscenizowane pieśni.

Młodzież szkolna zapisuje się jak najchętniej na członków kół i z całym zrozumieniem pomaga w pracy PBK, otaczając wielką miłością i przywiązaniem żołnierza polskiego

Wielki wiec obywatelski

w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

W niedzielę, 2 bm., po sumie w kościele Farnym odbędzie się na placu przed kościołem wielki wiec obywatelski, zorganizowany w porozumieniu z wojewódzkim komisarzem Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej ppłk. Szafrańskim przez białostocki okręg OZN.

Na wiecu, w którym m. in. wezmą udział wszystkie organizacje ze sztandarami. Przemawiać będą przedstawiciele społeczeństwa, po czym uchwalona zostanie odpowiednia rezolucja, a następnie uczestnicy wiecu udadzą się pochodem do województwa, gdzie rezolucja wręczona zostanie p. wojewo- dzie. Szczegółowy program i dokładną godzinę rozpoczęcia wiecu podamy w jutrzejszym numerze.

Obrady ludzi którym Polska darmo nie przyszła

Związek Rezerwistów w Kłukowie pow. wysokomazowieckim obchodził swe doroczne święto. Na walnym zebraniu przejrano dotychczasowy dorobek i wytknięto cele i zadania na przyszłość. W wyniku obrad wybrano nowy zarząd: prezes R. Krygier wiceprezes M. Gogga i Cz. Bernarski referent wych. ob. por. E. Gern (komendant koła) ref. op. społ. J. Michałek skarbnik: K. Kazimierski sekretarz M. Starczewski.

Odbyło się również pożegnanie rekrutów, odchodzących do Armii czynnej. O tem, że Ojczyzna jest w potrzebie, i dobrożeranie Polski w powietrzu, o konieczności szybkiej realizacji pożyczki na obronę przeciwlotniczą omówił wybrany ponownie prezes.

W rezultacie Związek Rezerwistów z Kłukowa ze zwich skromnych funduszy uchwalił subskrybować P.O.P. przy czym członkom zw. jednogłośnie oświadczyli, że są silni, zwarci i gotowi do dyspozycji Naczelnego Wodza.

Handel przed świętami

Handel w tygodniu, poprzedzającym święta Wielkiejnocy, może się odbywać w sklepach i wszelkich miejscach zawodowej sprzedaży oraz w zakładach fryzjerskich, kalotechnicznych i fotograficznych w następującym czasie:

W niedzielę Palmową 2 bm. w godz. 13-18, od poniedziałku 3 bm. do Wielkiego Piątku 7 bm. włącznie, do godz. 21, w Wielką Sobotę 8 bm. do godziny 18, przy czym to ostatnie ograniczenie dotyczy także wszelkiego rodzaju jadalniami

(kawiarni, cukierni, restauracji, pasztecziarni i t. p.), które od godz. 18 dn. 8 bm. powinny być bezwarunkowo zamknięte do godz. 24.

Za nieprzestrzeganie powyższych przepisów grożą kary administracyjne grzywny i aresztu.

Odczyt w Pochodni

W niedzielę, 2 bm., o godz. 12 w lokalu t. wa „Pochodnia” (ul. Marsz. Piłsudskiego 6) wygłoszony zostanie odczyt p. t. „Państwo narodowe a demokracja”. Po odczytzie odbędzie się przy udziale delegatów zarządu głównego odprawa wszystkich członków „Pochodni” i K-tu do Walki z Komunizmem.

W trosce o własne zdrowie

Nadeszła wiosna, okres porządkowania domów, posesyji, ulic itp. Wszystko to mieszkańcy naszego miasta winni robić przede wszystkim w własnym interesie, gdyż pora wiosenna sprzyja najbardziej rozwojowi wszelkich bakterii chorobotwórczych. Trzeba pomóc naturze i rozpocząć walkę z brudem. Trzeba dopomóc słońcu wiosennemu, które swymi dobroczynnymi promieniami niszczy brud tam, gdzie go ręka ludzka osiągnąć nie mogła.

W związku z wiosennym odnawianiem domów i porządkowaniem podwórzy, śmietników, bruków itp. władze administracyjne rozpoczęły lustrację miasta, która przeprowadzona będzie przez dłuższy okres.

W ciągu ostatnich dwóch dni starosta grodzki p. Matlak w towarzystwie komendanta pp. na miasto komisarza Kunata i przedstawicieli zarządu miejskiego dokonał lustracji posesyji przy ul. Marszałka Piłsudskiego, Wasilkowskiej, Sienkiewicza i Szosie Żółtkowskiej. Wydane

zostały odpowiednie zarządzenia porządkowe i mieszkańcy we własnym interesie, bez specjalnego nacisku władz, winni zastosować się do zarządzeń, aby nie ścierać na siebie protokulów i kar.

Powołana przez miejski dozór sanitarny specjalna komisja przy udziale przedstawicieli władz, aprowizacyjnych, technicznych, skarbowych i przem. dokonała oględzin 11 młynów i 16 składów mąki, celem przeprowadzenia kontroli, czy przedsiębiorstwa te odpowiadają wymaganiom przepisów i rozporządzeń Min. Op. Społ. o dozorzestwie nad wyrobami mącznymi i obiegami mąki.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy miejski dozór sanitarny pobiera systematycznie próbki chleba i mąki dla przeprowadzenia badań w miejskiej pracowni bakteriologicznej.

W związku z nadchodzącymi świętami dozór sanitarny intensywnie kontroluje dobroć i wartość artykułów spożywczych.

Wiosenny bieg naprzelaj

Białostocki Okr. Zw. Lekkoatletyczny organizuje w niedzielę 2 kwietnia I wiosenny bieg naprzelaj. Start i meta biegu na boisku sportowym w Zwierzyniecu. Dystans biegu wynosi około 5 km.

Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat BOZLA. (Legionowa 6, tel. 13-79) do 1 kwietnia w godz. 9-13.

Nowe Koło LOPP

Pracownicy wojew. biura Funduszu Pracy zorganizowali dzielnicowe koło LOPP. Nr 14 z następującym zarządciem: pp. Jan Szczepkowski - prezes, Czesław Kamiński - skarbnik, Stefan Madej - sekretarz, Franciszek Szumra i Longin Sikora - członkowie zarządu.

Demon szybkości opętał duszę złodzieja

Właściciel świetnie prosperującego sklepu spożywczo-kolonialnego p. Topczewski Jan (Mazowiecka 29) nie był zadowolony z wymiaru podatków oraz innych powikłań o charakterze fiskalnym.

Pragnąc wyłuszczyć swe zale przed władzami skarbowymi p. Topczewski udał się na rowerze do znakomitego specjalisty w tych sprawach, popularnego w naszym mieście właściciela biura pisania podań p. Wacława Dazka (ul. Sienkiewicza 14), pozostawiając rower przed biurem.

Gdy po załatwieniu swej kolejki p. Topczewski opuścił biuro, zdębiał z przerażenia. Roweru nie było!

Jak się okazało, stalowego rumaka p. Topczewskiego dosiadł, wskazując zgrabnie na siodelko, jakiś przystojny blondyn w cyklistówce, zakrył się dałami i zniknął w tumanach kurzu ulicznego.

Czyś już złożył ofiarę na P.C.K.

Krew na torze

Wskutek własnej nieostrożności pod koła manewrującego parowozu na stacji Białystok dostał się, pełniąc służbę, 56-letni zwrotniczek Stanisław Zych, ponosząc śmierć na miejscu.

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN - ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

JERZY SOBIERAJ
Białystok, Rynek-Kosciuszki 41

Poleca: zegary i zegarki obrączki ślubne, biżuterię, platery i kryształ

wykonuje wszelkie reperacje

SWIAT Dziś wznowienie wielkiego filmu polskiego p. t. **WYROK ŻYCIA**

W rol. głów. Andrzejewska, Eikhe równa i Damięcki

Kino „POLONIA“
CENY OD 25 groszy Poc. o 5.30

Sensacyjny film pełen boba- terskich przygód i poświęceń

Ekspres na szlaku Indian
W roli gl. bohatera Dzikiego Zachodu **BUCK JONES**

Kino „G R Y F“
CENY OD 25 groszy Poc. 5.30

zaprezentuje Sz. Publiczności film, który jest chlubną kinematografii krajowej

GRANICA
Koncert gry gwiazd: Barszczewska, Żelichowska, Pichelski, Samborski

Budżety Powiatowych Zw. Samorządowych

na warsztacie wydziału wojewódzkiego

Odbyły się dwa kolejne posiedzenia wydziału wojewódzkiego, na których rozpatrzono budżety powiatowych zw. samorządowych: augustowskiego, białostockiego, białsko-pod-

laskiego, sokólskiego, szaryńskiego, wolkowskiego i wysoko-mazowieckiego oraz miast: Suwałki, Grodna i Łomży. Poza tym rozpatrzono budżet wydziału wojewódzkiego.

Obwieszczenie

Działający z mocy art. 76 dekretu (Dz. U. R. P. poz. 59 z roku 1936 Nr. 5) Ryszard Manteuffel, nadzorca w pow. białostockim, na zasadzie par. 20 i 22 rozporządzenia (Dz. U. R. P. poz. 300 z r. 1936, Nr. 40) ogłasza, iż lista wierzycieli wymienionego majątku wyłożona będzie w Wojewódzkim Biurze Finansowo-Rolnym w Białymstoku, pokój 64, w godzinach od 9-tej do 14-tej od dnia 11-go kwietnia r. b. do dnia 1 maja r. b., w którym to czasie osoby zainteresowane w trybie art. 80 dekretu (Dz. U. R. P. z roku 1936, Nr. 5, poz. 59) będą mogły złożyć sprzeciw przeciwko postanowieniu nadzorca do wpisania lub odmowy wpisania na listę wierzycielności, do Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Białymstoku.

Ryszard Manteuffel

Dnia 1 kwietnia 1939 r.

Ogłoszenie o przetargu

Wydział Powiatowy w Wysokiem-Mazowieckim ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na budowę gmachu dla Wydziału Powiatowego w Wysokiem-Mazowieckim o powierzchni około 10.000 m² na dzień 20 kwietnia 1939 r. w biurze Wydziału Powiatowego o godzinie 12.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać oddzielnie na roboty w I grupie: ziemne, betonowe, izolacyjne, murarskie, ciesielskie i dekarckie; w II grupie: na tykarskie, stolarskie, ślusarskie, wodociągowe, kanalizacyjne, szklarskie, malarskie i wszelkie roboty związane z kompletnym wykonaniem budowy.

Do oferty należy dołączyć uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego, wadium w wysokości 1 proc. od zaofiarowanej w papierach wartościowych państwowych lub powiatowych Komunalnej Kasy Oszczędności w Wysokiem-Mazowieckim (załączanie gotówki wykluczone).

Plany, opis techniczny budowy, oraz siły pe kosztorys można przegladac w biurze Wydziału Powiatowego w godzinach urzędowych. Firmom zamiejscowym w sumie kosztorys mogą być wysyłane za zwrotem kosztów 10 zł.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dal wyników.

Firma, która utrzyma się na przetargu, złoży dodatkowo przy podpisaniu umowy deklarację uprawnionego kierownika budowy po myśli art. art. 361-365 prawa budowlanego z dnia 16. II. 1928 r. oraz uzupełni wadium do wysokości 4 proc. zaofiarowanej ogólnej sumy za I grupę robót.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy.
(-) P. Sulatycki

Kino „PAN”

Ceny od 54 gr.

Dziś i dni następnych

Pocz. godz. 6, 9 i 10 w.

fascynujący film

JEZEBEL

W roli głównej **BETTE DAVIS**
Wielkie sceny balowe Film wielkich wzruszeń

Nowa premiera Teatru Objazdowego

Dziś i w niedzielę Teatr Objazdowy wystawi premierę sztuki „Dziwaczyna z lasu” — akademika Jerzego Szaniawskiego, jednego z najwybitniejszych współczesnych żyjących dramaturgów polskich. Temat akcji jest las, którym rozgrywa się dramat lesnych ludzi. Przed oczami widzów przesunie się bogactwo charakterów ludzkich.

Przedstawienie zostało bardzo ciepłowiec wyreżyserowane przez dyr. Czengerego. W roli tytułowej K. Jasnorzeka, jako uziwczyni z lasu. W pozostałych rolach pp. Begusławski, Bryliński, Bystrzyński, Domański, Utnik, Dekoracje W. Ujejskiego.

Sztuka powtórzona będzie po raz drugi w niedzielę, 2 hm. o godz. 8 wiecz.

Ponadto w niedzielę, o godz. 16 po raz ostatni niezwykle zabawna komedia Niewiarowicz p. t. „Dlaczego zaraz tragedia” stale nagradzana burzliwymi oklaskami.

Zagadkowy zgon

W mieszkaniu przy ul. Szpitalnej 13 zasnęła nagle 16-letnia Luba G worko, Odwieziona do szpitala żydowskiego zmarła.

Diamentowy łup złodzieja

Do składu szymb i luster N. Bronstejnaja (Gieldo va 3) dostał się przy pomocy podrobionego klucza złodziej i skradł z niezamkniętej szafy 16 diamentów do krajania szymb.

Kino „PAN”

poranki
Sobota, niedziela
o godz. 12, 1.30 i 3 p.p.
Przepięknv film polski

O czym się nie mówi

dr. Walewski

choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 5-2.

Pokoju z niekrępującym wejściem z nowoczesnymi wygodami i używalnością telefonu przy inteligentnej rodzinie, tylko w śródmieściu poszukuje starszy, solidny pan. Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne (8-14) proszę kierować do Administracji „Kuriera”.

Powstanie wojewódzkiego komitetu P. O. P.

We wtorek, dnia 4 bm. o godz. 1-szej popoł. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się zebranie konstytucyjne Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Przeciwniczej.

Do komitetu tego wejdą przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa bez względu na kierunki polityczne, narodowościowe i wyznanie. Komitet wyłoni z pośród siebie komitet wykonawczy.

Konferencja prasowa u komisarza wojewódzkiego

W dniu wczorajszym w gabinecie komisarza wojewódzkiego P. O. P. plk. Szafranowski odbyło się pod jego przewodnictwem konferencja prasowa. Do zebranych przedstawicieli prasy przemówił p. plk. Szafranowski, apelując do nich o wszczęcie żywego udziału w akcji propagandowej.

Z bruku białostockiego

— Augustower (Cbana (Polna 25) zameldowała policji, że nieznanymi sprawcy włamali się do jej mieszkania i skradli biżuterię wartości 400 zł.

— Rotmański Franciszek (Dąbrowskiego 2) zameldował policji, że niejaki Zednicki (Modlińska 12) grozi mu zabiciem.

— Kierowniczka schroniska kobiet (Piłsudskiego 49) zameldowała policji, że z zakładu skradziono piecok żelazny wartości 30 zł. O kradzież tę jest podejrzana Regina Waciewiczówna, która została zatrzymana.

Kutrymowa Nadzieja (Szoła Wschodnia 55) została dotkliwie pobita przez męża.

— Tarsul Józef (Dojnowska 16) zniewazył sownie na ul. Zwirki i Wigury przedownika P.P. Metoszkę Bronisława podczas legitymowania go przez przedstawiciela władzy.

Nie bij kobiety

nawet kwiatem..

Gan Weronika (Gliniana 4) zameldowała policji, że bez żadnej przyczyny została pobita przez swego sąsiada Jana Obuchowicza.

APOLLO

Dziś wielki piękny film
Ceny od 54 gr. w filmie
12, 2, 4, 6, 8, 10 polski

od 12-iej do 2-iej
ceny 40 gr.

W oparach alkoholu

Podczas bójki we wsi Białe-Horosze, gm. Boguty, wynikłej pod wpływem wódki i na tle porachunków osobistych, pobity został ciężko Malinowski Stanisław. Sprawcami pobicia byli: Pruszyński Kazimierz, Stokowski Piotr i Biały Antoni ze wsi Białe-Horosze.

Na łące w pobliżu Zelwy znaleziono zwłoki Szyja Józefa ze wsi Krzywokonna. Przyczyną śmierci na razie nieustalona. Zachodzi podejrzenie, że śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

Tragiczny skok

W Ciechanowcu 19-letni W. Milewski usiłował wskoczyć w biegu na ławkę pomiędzy przyczepką a samochodem ciężarowym, wiozącym drzewo. Skok ten był tragiczny w skutkach, gdyż Milewski dostał się pod koła przyczepki, które zmiażdżyły mu głowę tak, że spod samochodu wydobyto już tylko ko trupa.

P. T. Prenumeratory,

którzy opłacili prenumeratę za m-c marzec, mogą otrzymać premię książkową znanego autora, laureata nagrody literackiej „I.K.C.” Jana Wiktora p. t.

„CZARNA RÓZIA”

P. T. Prenumeratory

zamiejscowi, którzy chcą otrzymać książkę, winni przy opłacie prenumeraty uiścić 25 gr. na koszty przesyłki.

Administracja.

Nowo otwarty chrześcijański skład papieru i artykułów kancelaryjnych

Józefa Kopaszewskiego

Białystok, ul. Piłsudskiego 25, tel. 3-98

poleca po cenach konkurencyjnych

wszystkie przybory i książki szkolne, kancelaryjne, albumy, pióra wieczne, ołówki, automatyczne, — papeteria ozdobna i wiele innych. —

Specjalność: naprawa piór wiecznych.

NOWOŚCI w Białymstoku NOWOŚCI

W Zakładzie fryzjerskim

W. Goszczyńskiego ul. Kilińskiego 10,

jako jedynym w Białymstoku (wyłącznie damskim)

Trwałą ondulację wykonuje się bez pary i prądu nowo-sprowadzonym specjalnym aparatem do najnowszych fryzur — z gwarancją że nie niszczy włosów.

DOKTOR MUREK

BRODNIEWICZ INA BENITA L. WYSOCKA
ANDRZEJEWSKA NORA NEY STĘPOWSKI i in.

H. K. WEBSTER

KWARCOWE OKO



Tłum. ZOFJA POPLAWSKA

23]

spytała po chwili (byłem przygotowany na to pytanie i czekałem tylko, jak daleko zajdzie w swoich przypuszczeniach) — uznała twoje mieszkanie za — co?

— Potwierdziłem skinieniem głowy.

— Och, wyobraź sobie, co to za osoba! Postanowiłem nie zaprzeczać. Zdaje mi się, że ją zdziwiło moje milczenie, nie miała jednak czasu zastanawiać się nad nim, gdyż spojrzała na forel, na który wyrzuciłem zawartość walizki. I ożyła jej zabłyśły.

Pochwyliła jakąś sztukę ubrania męskiego i powędziła z niekłamnym wstęciem:

— Co za obydła! Jak mi leżało do tego, że pani się opuszcza, Cart? Mam nadzieję, że po lewej ten garnitur do pralni chemicznej, zamiast włożyć go na siebie?

— Naturalnie.

Natychmiast zaczęła przeszukiwać kieszenie. (Och, ten instynkt kobiety!) Chciałem pośpiesznie uciec, ale ograniczyłem się do uwagi, że pewna pani nie może znaleźć. Doris patrzyła, mawiając, że wyglądała na cię przynajmniej trochę.

— Za podzewką, w kieszeni, a nie! — zawołała nagle. — To śmieszne, bo nikt z wami nie miał szczytu i szwy nie są rozpięte. — Patrz! — list jest poprostu w szwy w kieszeni! — rzuciła.

Zanim zastanowiłem się, co to znaczy, Doris szybko nadpruła szwy i palce jej namacały kopertę. Na twarzy jej odmalowało się zbrumienie.

— Cart? — zawołała. — Jest coś zakawiana? — Nie czujesz go? Mam nadzieję, że nie jest to żaden zapomniany list miłosny.

Spojrzała na mnie, mówiąc te słowa i domyśliła się, co musiała wyczytać w mojej twarzy.

gdź jej twarz zmieniła się nagle. Zmieniła się po białości i nie spuszczała ze mnie przebiegłych i zdumionych spojrzeń, podczas gdy palce jej podkładały mi kopertę. Bez słowa schowałam ją do kieszeni.

— Zależy się, że znów zapomni przezywać — powiedziałam.

Powiedziałam, że to bardzo prawdopodobne. Wyglądałbyś, bym przekonywał, że Doris dokonała odkrycia niezmierniej wagi, które może oddać cenne usługi przy wysłaniu tajemniczego sprawcy. Doznawałem też arcywielkiego nieznanego w stosunku do sprawy i jej przyczyn, aby sobie mógł poszli i powiedzieć mi, gdzie się do pracy. Stało się to przedziwnie, niż przypuszczałem.

Jaek, widząc, że z listem się skończyło i nie czego się ode mnie nie dowi, zwrócił się znowu do basenu i mokrą głowę w rękę.

— Haha! — zwrócił nagle. — Po chwili zaś dodał z odrobiną zniżenia w głosie: — To chyba nie twoje, Doris? — i podał jej drobny przedmiot, który dotychczas uszedł uwadze nas wszystkich.

Doris wzięła ów przedmiot w rękę, zaczęła widać, jak piwoją, i powiedział: —

— Naturalnie, że nie. To pewnie własność którejś z przyjaciółek Cart'ego.

— Co takiego? — spytałem, ponieważ zwróciła się do mnie tonem zaczepnym.

— Pnglaresik... I to nawet bardzo wypchany... Gdybym była na twoim miejscu, to zwróciłabym go tej pani. Przypniję — omyliłam się co do osoby, która podjęła obiadem.

Powiedział mi, że przysięgam, że pew edziałem w najlepszej wierze, chociaż powiem, że był

wiedział, tak oni to przyjmą — że ona miała mieć

panna Defoe? — spytał Jarek i parsknął śmiechem. — Rad był, że Doris spróbowała tego samego, czym przed chwilą poróżniliśmy ją.

— Tym razem zareagowała podobnie. Bumie — mek — jej na policzkach stał się cieńniejszy, a w oczach mignęły zimne błyski.

— Chodź! — obiecała mi, że już nigdy nie będę niepokoiła cię troską o mego brata — poczem dodała miściwie: — Mogę się tylko cieszyć, że biedna Helena nie wyszła za ciebie.

Tym razem podzielałam jej radość.

Czułem się podwójnie winny za to podwójne nieporozumienie: że pozwoliłem sobie zadzwonić z niej i że się pocieszyłem po stracie Heleny pierwszą lepszą dziewczyną z ulicy. Gdyby nie było w pokoju Jacka, potrafiłbym jej może oświadczyć, jak się rzeczą naprawdę miała, a może nawet uwierzyłabym, że mówię szczerze. Ale w obecności Jacka — gdybyście go znaleźli — coś podobnego było nie do pomyślenia.

Przyznaję, że chociaż czułem się wobec Doris winny, odetchnąłem z ulgą, gdy wyrzyla ciało umyć rękę i nie wtrącać się w moje sprawy. Dogażdało mi to raczej, że przez kilka następnych dni nie zerkać się przez moje drzwi w kierunku i gumowych rekawiczkach! Odegrała swoją rolę, znajdując list, na który prawdopodobnie nie byłbym się nigdy sam natknął.

Zaledwie drzwi się za nimi zamknęły, sięgnąłem do kieszeni. Koperta była gruba, wytworna i nosiła stempel pocztowy z dnia 16 sierpnia 1916 r. z St. Louis. Adresowana była do Mauryczego Defoe, Cedar Rapide, Iowa, był.

(D. c. n.)

Adres: Sekretariat Redakcji i Administracja Białystok, ul. Kupiecka 1, tel. 8-14

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 18 — 20-iej. Rękopisów nie zwraca się

Administracja: czynna od 9—15-iej i 18—20-iej.

Ceny ogłoszeń: za 1 milimetr przez szerokość szpalty: w tekście 80 gr, w reklamach 40 gr. Notatki reklamowe (N) 60 gr. Komunikat— wyjaśnienia (Kw) 1 zł. Artykuły propagandowe (Ap) 1 zł. Lekarskie i nekologiczne 40 gr. Drebre 20 gr. za wyraz. Tabelaiczne, bilanse, oraz z zastrzeżeniem miejsca o 25 i roc. drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada

Wydawca i redaktor naczelny Mikołaj Zdanowicz

Drukarnia Nowej Spółki Wydawniczej, Białystok, Kupiecka

NA KANWIE

Foksterier

pani Foks

Każda matka, ubłogosławiona nadzieją...

— Będzie to z pewnością dziewczynka...

— W tym miejscu przysłał mamusia...

— Nie, mój mój, to ja jej wyszukałem...

— Masz taką wadę, że wyrażasz...

— Córka w marzeniach takich wychodzi...

— Syn, który jako że wrodzi się różni...

— Nie powiem, żeby czymś tym oblać...

— Nie powiem, żeby czymś tym oblać...

— To nie należy do sprawy i to nie należy...

— Pewnie, że pana sędzię to nie obchodzi...

— Co mi pani gada o jakiejś Pieterskiej...

— Fektycznie Kamelećka. A jeżeli ja się z męża nazywam...

— Czy oskarżona Kamelećka przyznaje się...

— Z moją całą przyjemnością. I cwasem...

— Sed jednak, który nie bardzo widzę...

— Pano...

— Dwie mocniejsze i pivo — rzekł O'Hara...

— Czy może mi kto powiedzieć, który z panów...

— Gwar zamarł i zrobiło się w jednej chwili...

— A do czego panu potrzebny jest Karol Piece?

— Chcę mu postawić podwójny g. — odpowiedział...

— A może pan da papierosa?

— Nie, panie, ołunknął go O'Hara...

— Jedźmy dalej!

— Szynk „Pod Murarzem” był natłoczony...

— Pano...

— A może ten szynk nazywa się Pelikanem?

— Nie, stanowczo odpowiedział Piece...

— A może to nocny klub Pelikan? — odezwał się...

W starej siedzibie Sapiehów Czerwony kościół kodeński

Droga po płaszczyznym, ubogim w trawę...

W pobliżu przybytku Bożego państwa...

Wchodząc pomiędzy gąszcz roślin z pochodniami...

Co się stało z tym zabytkiem po szacownej rodzinie Sapiehów...

— Co się stało z zamkiem? — badam starego przechodnia...

— O obłaci wyszedłi zamek w powietrze...

— Nie powiem, żeby czymś tym oblać...

— To nie należy do sprawy i to nie należy...

— Pewnie, że pana sędzię to nie obchodzi...

— Co mi pani gada o jakiejś Pieterskiej...

— Fektycznie Kamelećka. A jeżeli ja się z męża nazywam...

— Czy oskarżona Kamelećka przyznaje się...

— Z moją całą przyjemnością. I cwasem...

— Sed jednak, który nie bardzo widzę...

— Pano...

— Dwie mocniejsze i pivo — rzekł O'Hara...

— Czy może mi kto powiedzieć, który z panów...

— Gwar zamarł i zrobiło się w jednej chwili...

— A do czego panu potrzebny jest Karol Piece?

— Chcę mu postawić podwójny g. — odpowiedział...

— A może pan da papierosa?

— Nie, panie, ołunknął go O'Hara...

— Jedźmy dalej!

— Szynk „Pod Murarzem” był natłoczony...

— Pano...

— A może ten szynk nazywa się Pelikanem?

— Nie, stanowczo odpowiedział Piece...

— A może to nocny klub Pelikan? — odezwał się...

Jejby w obawie, by nie doły się one porwać...

Z tyłu przyswarło do szczytowej ściany...

Głęboki portal, niedobitny rzeźba...

— Jest cicho, pusto. Gotyk szepece...

Na lewo od siedzibie kościoła nowotka...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...



Huculi w zbiegu

Prof. St. Kutrzeba przesiem P. A. U. Mrówczą pracą dał kulturze nowe wartości

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

(T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

— (T) Wybór Stanisława Kutrzeby na prezesa...

Plaga znachorów na Wołyniu Palona podeszew z denaturatem lekarstwem na czerwonkę

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

(Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

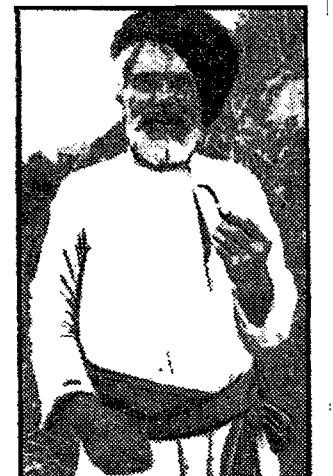
— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...

— (Jch) Na terenie Wobnia znajduje się...



Typ znachora



WSZYSCY DO SZEREGÓW

— To niecałko — oblał cienki, paskiwy głos...

A. D. DIVINE GOSPODA NAD RZĘKĄ Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

Tryumf sprawiedliwości po 10 latach „Noce Podhalańskiej” w Ameryce

Pech przesładował tokarza z Poznania z występami górall z Polski

Niewinnie posądzony za udział w napadzie, skazany - wreszcie uniewinniony

(KB) Tokarz poznański Bronisław Rosada o znany włos byłby wpadł do więzienia na 10 lat, gdyby nie szczęśliwy przebieg procesu, który zakończył się wyrokiem uniewinniającym.

Wszystko przemawiało przeciw niemu, że brał udział w zuchwałym napadzie rabunkowym dokonanym w biały dzień na sklep zegarmistrzowski Rejmińskiego w Poznaniu — przed 10 laty.

Do sklepu tego przybył wówczas jakiś człowiek przynajmniej rzekomo zegarek do naprawy. Zachowanie tego klienta wydało się Rejmińskiemu podejrzane, gdyż przybył bezceremonialnie wszedł za ladę, zaglądając do przyległej pracowni. P. Rejmiński porósł dzwonek głośny, aby się cofnął, lecz ten chwycił go nagle pod gardło.

W tej samej chwili wpadło do sklepu jeszcze dwóch osobników, z których jeden uderzył zegarmistrza łokciem żelaznym w głowę, po czym wszyscy trzej zawlekli go do pracowni. Ponowny cios łokciem oguszył p. Rejmińskiego.

Gdy się okazało, że drzwi nie zamknięte, że bandyci padli, skład, rabując cenniejsze przedmioty. Mimo dokładowego bólu p. Rejmiński wstał, wyjął rewolwer i

wszedł do sklepu, co widząc napastnicy rzucili się do ucieczki. Dzielnicy zegarmistrza wybiegli za nimi i strzelili dwukrotnie, a następnie puścili się w pogon za jednym z opryszków podczas gdy zaalarmowani przechodnie ścigali pozostałych.

Posaż uniewinniony został rezultatem. P. Rejmiński ujął Antoniego Wówera, a przechodnie — Józefa Filmana. Trzeci napastnik zdołał uciec.

Aresztowany Wówer zeznał, że tym trzecim był właśnie Rosada Bronisław. Rosadę aresztowano, jednak sędzia śledczy zwolnił go po kilku dniach, gdyż p. Rejmiński nie mógł w nim rozpoznać z całą pewnością zbiegłego napastnika, a Filman twierdził, że go nie zna i że Rosada nie brał udziału w napadzie.

Mimo to prokurator skierował akt oskarżenia i przeciw Rosadzie, który w międzyczasie wyjechał do Niemiec. Filmana i Wówera sąd skazał na kary więzienia po 10 lat i wyrok ten uprawomocnił się.

Mijał dziesiąty rok od tego czasu i Rosada, nie mający zresztą tego napadu na sumieniu, postanowił wrócić do kraju. Ponieważ jednak wisił nad nim ów dowody akt oskarżenia, nie ryzykował starań o paszport, tylko przekradł się do Polski

drogą nielegalną przez tzw. zieloną granicę pod Międzyzchowem. Pech przesładował w dalszym ciągu Rosadę, gdyż wpadł w ręce straży granicznej i wówczas władze przypomniały sobie zawieszony postępowanie karne przeciw niemu.

Rosada stanął przed Sądem Okręgowym w Poznaniu i choć do winy nie przyznawał się i wykazał swoje alibi, — sąd skazał go również na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich, opierając się na obciążających zeznaniach Wówera, kończących odsiadywanie kary w więzieniu rawickim.

Nie chcąc niewinnie — jak to się mówi — zgnać w kryminala, złożył apelację. Przesłuchany na rozprawie świadek Kazimierz Drobny zeznał, że przebywając w 1930 r. w więzieniu spotkał się z Wówrem, który przyznał mu się, że w napadzie przed 10 laty brał udział inny Rosada, mieszkający na Cwałiszewie, zaś Bronisław

slawa Rosadę obciążał z powodu porachunków osobistych. Podobne zeznania złożył przesłuchany w drodze rekwiizycji św. Adamski również więzień.

Sąd apelacyjny na podstawie tych zeznań uniewinnił Rosadę i zwolnił go natychmiast z więzienia.

(I) Wobec niezwykłego sukcesu grupy górall polskich podczas ostatnich występów w Stanach Zjednoczonych, czynione są już obecnie starania celem sprowadzenia do Ameryki w jesieni zwiększonego zespołu górall, którzy zaprodukują się w rozszerzonym i jeszcze więcej urozmaiconym programie.

Zjednoczonych w ramach jesiennej serii „Nocy Podhalańskiej” na rzecz Fundacji Kościuszkowskiej. Podczas adwentu będą mogli gościć z Polski występować w amerykańskich instytucjach naukowych, oraz w szkołach polskich, w celach propagandowych, a po świętach B. Narodzenia podczas krótkiego karnawału w roku przyszłym będą się mogli odbyć dalsze występy w ramach zimowej serii Nocy Podhalańskiej na rzecz Fundacji Kościuszkowskiej.

Sam skazał się na romantyczną śmierć w grocie tatrzańskiej

Zycie trwalsze nad miłość zawiedzioną

(IK) Po trzech dniach tajemniczego zniknięcia odnaleziono wreszcie młodego dentystę zakopiańskiego Kazimierza Kempę, który zapowie-

dział, że wychodzi na wycieczkę w góry, z której już nie wrócił. Ślady jego prowadził do groty Mylniej w Dolinie Kościeliskiej.

Poszukiwania, prowadzone przez pogotowie ratunkowe górskie przez całą noc w grocie, nie dały na razie rezultatu.

Dwaj przyjaciele p. Kempy wybrali się na poszukiwania i będąc zakamarkami w grocie, natrafili na ślady krwi. Na zewnętrznej zaś ścianie groty widniały liczne zagniecionego, wyrzute na ścianie, co utrwaliło ich w mniemaniu, że zagnieciony znajduje się w grocie. Gdy jednak wolanie nie odniosło skutku, przypuszczali, że K. nie żyje.

Ekspedycja, która wyruszyła z Zakopanego w miejsce, gdzie natrafiono na ślady krwi, aby przebiec zasypany kamieniami wąskimi otwór, do-

wiedziała się, że p. Kempę przewieziono do szpitala w Zakopanem. Znajdował się on w grocie przez trzy doby gdzie udał się w zamierzone samobójczym — jakby to z pozostawionych listów wynikało. Pokaleczył on sobie, zresztą zupełnie nieszkodliwie, ręce, następnie zataraśował groty kamieniami. Miał on też żężyć eteru i nie mógł dać znać o sobie, mimo, że słyszał wołania.

Kempe wyczerpany, zdołał we środę rano o swoich śladach dotrzeć do gospody turystycznej w Dolinie Kościeliskiej, gdzie po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala klimatycznego.

Stan zdrowia p. K. nie budzi obaw, a powodem wędrowki do groty, która zakończyła się niegroźnie, miała być... zawiedziona miłość.

Z kneblem w ustach i związanymi rękami stróż nocny w obrabowanym biurze

W lwowskim biurze Tow. Kontyentalnego dla handlu żelazem (ul. Gazowa 7) sprzątał w nocy lokal

stróż nocny Szymon Felsig. Około godz. 2 po północy wsumi się do wnętrza dwa uzbrojeni w rewolwery ludzie.

Sterroryzowali Felsiga, grożąc mu użyciem broni, zakneblowali mu usta związanymi rękami, wzięli się do kasy, z której zabrali — jak się później okazało — gotówkę 4.500 zł.

Po ich odejściu Felsig wpięrował się do kasy, z której zabrali — jak się później okazało — gotówkę 4.500 zł. Po ich odejściu Felsig wpięrował się do kasy, z której zabrali — jak się później okazało — gotówkę 4.500 zł.

ZŁOŻYĆ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ

Śmierć skryła się do windy czyhając na nieszczęsnego robotnika

(R) W łódzkich zakładach Scheibera i Grohmana wydarzył się okropny wypadek. Robotnik oddziału przedalini Józef Lewandowski miał takie niezwykłe zajęcie, że musiał wciąż używać windy fabrycznej. Rozwodził on z jarteru po kilku piętrach aż do czwartego przedzię w skrzyńkach.

Gdy na drugim piętrze Lewandowski wyjął skrzynię i zamierzał pojechać windą dalej, sportrzącił, że drzwi windy są otwarte. Wychylił się, aby je zamknąć i spadł w próżnię, ponosząc śmierć na miejscu.

Jako odpowiedzialnego za wypadek pociągnięto do karnej odpowiedzialności.

Zięć i teść na stole w prosektorium zatruci alkoholem

(E) Władze śledcze w Poznaniu prowadzą dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci 31-letniego Szymona, Tadeusza Szymandy i jego teścia Ignacego Pawłaka. Szymanda popadł od pewnego

czasu po śmierci samobójczej swej żony w stan silnej depresji. W środę wieczorem wszedł z domu wraz z teściem, z którym mieszkał, do jednej z restauracji i tam pił wódkę. Po powrocie do domu stwierdzono u obu zatrucie alkoholem.

Prawdopodobnie jednak Szymanda po powrocie z restauracji zajął jeszcze truciźny, gdyż stan jego gwałtownie zaczął się pogarszać i po powrotnym przybyciu lekarza Szymanda już nie żył.

Teść jego, który po pijanemu również próbował napoju trującego, został przewiezony do szpitala i rano zmarł.

Władze prokuratorskie zarządziły sekcję zwłok obu zmarłych.

Kij ma 2 końce — zemsta też Potknął się na przemyconym samochodzie

Oskarżył swego b. przełożonego, chcąc zasmakować zemsty, lecz nie przewidział, że kara spadnie na jego własny kark. A było to tak:

W katowickim urzędzie celnym zjawiała się niejaka Maria Nyzkowa i zameldowała, że jej mąż ma przemycony z Niemiec samochód. Referendarz urzędu Włodz. Witusiński skomunikował się z Nyzkową i obiecał zniszczyć protokół spisany z żoną jego, w zamian doręczyć jej „wynagrodzenia” w kwocie 600 zł. Sprawa niebawem wyszła na jaw i Witusińskiego pociągnięto do od-

powiedzialności. W czasie wstępnych dochodzeń Witusiński zeznał, że do przestępstwa tego namówił go jego przełożony, naczelnik tego urzędu celnego Henryk Adamski.

Na rozprawie Witusiński odwołał zarzuty postawione osk. Adamskiemu, twierdząc, że oskarżył swego b. przełożonego z zemsty. Sąd wobec takiego obrotu sprawy uwolnił Adamskiego od winy i kary, a Witusińskiego skazał na 2 lata więzienia i 3 lata pozbawienia praw obywatelskich i honorowych z warunkowym zawieszeniem kary na 5 lat.

Posady w... Wrocławiu wyrabiał łatwawiernym ludziom oszust z Górnego Śląska

(PZ) Znany na Górnym Śląsku oszust Eryk Kokoszka z P. newnika naciągnął cały szereg naiwnych ludzi na grube pieniądze obiecując im posady.

Kokoszka chętni się przed niejakim Fojcikiem, że posiada szerokie znajomości w konsulacie niemieckim i może mu się wystarać o bezpłatny paszport i posadę w magistracie wrocławskim (?), tek że Fojcik uwierzył oszustomu i wpłacił mu 570 zł tytułem kosztów manipulacyjnych związanych z otrzymaniem bezpłatnego paszportu i posady. Po nieważ się prakczonał się, że wpadł w ręce bezczelnego oszusta.

Dalszymi ofiarami Kokoszki byli: Paweł Nowak, który wpłacił Kokoszce 150 zł na zakup traktora, Oskar Druker, który dał oszustomu 500 zł, aw zamian za to Kokoszka obiecał mu posadę w ciężkim przemyśle i niejaką Lotę Śreńdzina

którą oskarżony nabral na większą sumę. Policji udało się Kokoszkę przytrzymać i osadzić w więzieniu. Sąd skazał wyrafinowanego oszusta na rok więzienia.

Z workiem na plecach 11-letni złodziej podwórko wy za namową rodziców

(R) Po podarkach łódzkich pisał się mały chłopak z workiem na plecach i haczykiem w ręku, który mu służył za pozor, że przeskakuje śmietniki, aby z nich wydobyć coś, co by się jemu dało spieniężyć.

W rzeczywistości zaś małe kradł drob domowy, gdzie się tylko dało. Pewnego razu schwytano na czynimś podwórku kaczkę, zaniósł ją do ubikacji ogólnej, tam ją uduśli, wsadził do worka i wyniósł się cichaczem z podwórka.

(KP) Właściciel biura technicznego „Parcela Domu” architekt Thomas z Poznania, prowadząc różne interesy, złeczone jego biuro dopuścił się szeregu nadużyć, których całą serią zaprodukowano teraz na sali sądowej.

Rozpoczął ją afera z parcelacją majątku Lawica, którego właściciel p. Fokosiewicz użył w tym celu pośrednictwa Thomasa. Wzmiarian za dokończenie pewnych czynności Thomas miał otrzymać na własność trzy parcele jednorodkowe. Nie wypełnił zobowiązań a parcele przy-

właszczył sobie i następnie je sprzedał. W dalszym ciągu swej działalności Thomas podał anons do gazety że poszukuje wspólnika celem rozporządzenia wynalazku. Zgłosił się bezrobotny pracownik umysłowy, Wachowiak, który na zapoczątkowanie interesu dał Thomasowi 200 zł. „Wynalazca” zagwarantował swemu wspólnikowi 200 zł tygodniowego zarobku. Kiedy Wachowiak pieniądze już oddał, przekonał się dopiero, że ów wynalazek to fotografia trawiona na materiale a więc rzecz od szeregu lat znana.

Innym razem Thomas ogłosił w gazecie, że ułatwi uzyskanie pożyczki. Emerytowany urzędnik bankowy p. T. potrzebując na budowę domku 6 tysięcy zł, skorzystał z oferty. Thomas opowiadając, że jest spokrewniony z najwybitniejszymi i wyłowywymi osobistościami, wzbudził pełne zaufanie i wiarę że o pożyczkę napewno się postara. Wydając stale swego klienta zdążył w ludzi od niego 400 zł, których dotychczas nie zwrócił.

Emerytowany oficer p. B. zachęcony ogłoszeniem Związku Lokatorów o utworzenie komisji budowlanej przy tymże Związku celem przeprowadzenia kupna parcel i budowy przy jak najdalej idących ulgach zgłosił się do tego związku, który skierował świadka do firmy p. Thomasa, a ten zobowiązał się za sumę 3.500 zł wybudować połowę

domu bliźniaczego. Pan B. otrzymał szkic budynku i zaproponował pewne zmiany, których przy budowie nie uwzględniono, świadek należąco swą w sumie 3 tysięcy zł wpłacił a Thomas nie dokończył budowy.

Inna ofiara Thomasa, niejaki p. Trawa, wyczytałszy anons w gazecie o wolnej posadzie dla inkasenta z kaucją 600 zł, zgłosił się do Thomasa, który odebrawszy gotówkę podał mu gotową umowę zaznaczając, że inkasent jest wspólnikiem firmy. Nowy pryncypał, pokazywał Trawie cały szereg wzorów papierowych na hafty kościelne i inne, oświadczając, że wytwórnia jego ma dostawy do najpoważniejszych firm.

Zanim jednak Trawa miał objąć swe funkcje, zabrał go Thomas do Sopotu celem dokonania świetnych transakcyj. Dla załatwienia interesu

zabrakło oskarżonemu 2.500 zł. Trawa mając jeszcze pieniądze dał Thomasowi 800 zł. Wzmiarian za to Thomas przetrzął mu parcelę a pieniądze przez Trawę wpłacone zaliczył w koszty przyszłej budowy domu. Obaj znów pojechali do Sopotu. Trawa po raz pierwszy znalazł się w kasynie i stwierdził, że Thomas przegrywa jego pieniądze pożyczzone na rzekomą transakcję. Trawa również popróbowwał gry a kiedy za pierwszym razem wygrał, Thomas zabrał mu sztony i sam grał dalej. Thomas przegrał jednak wszystko i nie miał za co wrócić do domu. Trawa odjechał sam i wysłał telegraficznie 87 złotych. W ten sposób Thomas wyłudził od świadka 2100 zł a oddał w 102 ratach 527 zł.

Thomas zaprzecza wszystkiemu. Rozprawa trwa.

Oszukańcza firma „Parcela - Dom” Sprytny architekt ponaciągał sporo naiwnych Seria pomysłów na sali sądowej

(KP) Właściciel biura technicznego „Parcela Domu” architekt Thomas z Poznania, prowadząc różne interesy, złeczone jego biuro dopuścił się szeregu nadużyć, których całą serią zaprodukowano teraz na sali sądowej.

Rozpoczął ją afera z parcelacją majątku Lawica, którego właściciel p. Fokosiewicz użył w tym celu pośrednictwa Thomasa. Wzmiarian za dokończenie pewnych czynności Thomas miał otrzymać na własność trzy parcele jednorodkowe. Nie wypełnił zobowiązań a parcele przy-

właszczył sobie i następnie je sprzedał. W dalszym ciągu swej działalności Thomas podał anons do gazety że poszukuje wspólnika celem rozporządzenia wynalazku. Zgłosił się bezrobotny pracownik umysłowy, Wachowiak, który na zapoczątkowanie interesu dał Thomasowi 200 zł. „Wynalazca” zagwarantował swemu wspólnikowi 200 zł tygodniowego zarobku. Kiedy Wachowiak pieniądze już oddał, przekonał się dopiero, że ów wynalazek to fotografia trawiona na materiale a więc rzecz od szeregu lat znana.

Innym razem Thomas ogłosił w gazecie, że ułatwi uzyskanie pożyczki. Emerytowany urzędnik bankowy p. T. potrzebując na budowę domku 6 tysięcy zł, skorzystał z oferty. Thomas opowiadając, że jest spokrewniony z najwybitniejszymi i wyłowywymi osobistościami, wzbudził pełne zaufanie i wiarę że o pożyczkę napewno się postara. Wydając stale swego klienta zdążył w ludzi od niego 400 zł, których dotychczas nie zwrócił.

Emerytowany oficer p. B. zachęcony ogłoszeniem Związku Lokatorów o utworzenie komisji budowlanej przy tymże Związku celem przeprowadzenia kupna parcel i budowy przy jak najdalej idących ulgach zgłosił się do tego związku, który skierował świadka do firmy p. Thomasa, a ten zobowiązał się za sumę 3.500 zł wybudować połowę

domu bliźniaczego. Pan B. otrzymał szkic budynku i zaproponował pewne zmiany, których przy budowie nie uwzględniono, świadek należąco swą w sumie 3 tysięcy zł wpłacił a Thomas nie dokończył budowy.

Inna ofiara Thomasa, niejaki p. Trawa, wyczytałszy anons w gazecie o wolnej posadzie dla inkasenta z kaucją 600 zł, zgłosił się do Thomasa, który odebrawszy gotówkę podał mu gotową umowę zaznaczając, że inkasent jest wspólnikiem firmy. Nowy pryncypał, pokazywał Trawie cały szereg wzorów papierowych na hafty kościelne i inne, oświadczając, że wytwórnia jego ma dostawy do najpoważniejszych firm.

Zanim jednak Trawa miał objąć swe funkcje, zabrał go Thomas do Sopotu celem dokonania świetnych transakcyj. Dla załatwienia interesu

zabrakło oskarżonemu 2.500 zł. Trawa mając jeszcze pieniądze dał Thomasowi 800 zł. Wzmiarian za to Thomas przetrzął mu parcelę a pieniądze przez Trawę wpłacone zaliczył w koszty przyszłej budowy domu. Obaj znów pojechali do Sopotu. Trawa po raz pierwszy znalazł się w kasynie i stwierdził, że Thomas przegrywa jego pieniądze pożyczzone na rzekomą transakcję. Trawa również popróbowwał gry a kiedy za pierwszym razem wygrał, Thomas zabrał mu sztony i sam grał dalej. Thomas przegrał jednak wszystko i nie miał za co wrócić do domu. Trawa odjechał sam i wysłał telegraficznie 87 złotych. W ten sposób Thomas wyłudził od świadka 2100 zł a oddał w 102 ratach 527 zł.

Thomas zaprzecza wszystkiemu. Rozprawa trwa.

Sztuczny tłok na dworcu

(DZ) Powinęła się nareszcie nega złoźniejszej kolejowemu, który długi czas już grasował na liniach pomorskich.

Policji w Tczewie udało się unieszkodliwić na czas dłuższy Edwarda Blicharza z Bydgoszczy którego specjalną nością było okradanie podróżnych w pociągach.

Podczas pobytu w Tczewie Blicharz nawązał znajomość na dworcu kolejowym z porządkującym z tę-

renu W. M. Gdańska Janem Sójką. Gdy zorientował się, że nowy znajomy posiada przy sobie większą kwotę pieniędzy, zrobił podczas przebiecia przez punkt kontrolny, przy pomocy swoich współników „sztuczny tłok”, kradnąc Sójce 1.100 zł i 80 gułd.

Sąd Okręgowy w Tczewie skazał Blicharza na 4 lata bezwzględnej więzienia.

CHRONIĆ DZIECI PRZED GRUŻLICĄ